Nr. 273 Łódź, Czwartek, 4 października 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 100.000
" " " Kraju " 120.000
" " " za gran. 175.000
Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 175.000 mk. miesięcznie

Cena 5.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 4500 mk. (10 szpalt)
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 2500 " "
Nadesł. po tekśc. 3500 " "
Zwyczajne 1500 " "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 150.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
" zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Zmierzch splendoru chjeno-piasta.

Inicjatywa P. O. W.

Polska organizacja wolności wystąpiła z śmiałą inicjatywą. Oto został ogłoszony w Warszawie cały cykl konferencji, obejmujący całokształt zagadnień politycznych z dziedziny naszego życia. Do wygłoszenia ich zaproszeni zostali najwybitniejsi przywódcy stronnictw opozycyjnych. Wystąpią więc pp. Dąbski, Thugutt, Barlicki, Diamand, Anusz, Młynarski i inni.

Konferencje te zarówno ze względu na osoby prelegentów, jak i na ich zespół nabierają niezwykłego znaczenia. To już nie odczyty uświadamiające — to wyniki długich i mozolnych poszukiwań wspólnej platformy dla tych wszystkich państwowo-twórczych żywiołów, które znalazły się dziś w opozycji, których zadaniem dziś jest krytyka poczynań rządu i popierających go stronnictw, które atoli krytykę te podejmują ze względów jedynie i wyłącznie konstrukcyjnych, gdyż próbom i eksperymentom stronnictw rządzących przeciwstawiają konkretny zupełnie program postępowania, program najzupełniej dojrzały do realizacji.

Anomalja do pewnego stopnia naszego życia politycznego jest fakt, że wielkie stronnictwa nie mają swoich organów poza pismami ludowemi.

Nie mają tych kuźni myśli, w których dojrzewają programy, że zatem cała praca nad ich wytworzeniem odbywa się w zamkniętem gronie stronnictw i przedostaje się na zewnątrz drogą inspiracji prasy zaprzyjaźnionej. Prasa nasza opozycyjna w ogromnej większości, jeśli chodzi o dzienniki należy do typu t. zw. „niezawisłej" t. j. nie związanej z żadnem stronnictwem, żadną klasą społeczną, swobodnej w wypowiadaniu opinji nie obowiązanej do obrony pewnych założeń politycznych. Może to i wychodzi na korzyść samej prasy — utrudnia jednak stronnictwom oddziaływanie na opinję publiczną z jednej strony — z drugiej zaś opinji samej nie dostarcza materjału „partyjnego"

Wskutek tego właśnie tak często słyszymy narzekania na „bezprogramowość" lewicy, twierdzenia, że nie posiada ona wyrobionej metody myślenia o rzeczach państwowych, a oczywiście z tego płynie przeświadczenie, iż nie mogą poszczególne jej kierunki odnaleźć platformy do racjonalnego kompromisu.

W tem właśnie świetle inicjatywa P.O.W. nabiera specjalnego znaczenia. Każdy z mówców występuje nie z negacją, lecz z gotowym projektem, projektem wyrobionym nie na pogadankach, lecz w ogniu walk o realizację. Możemy wierzyć p. Dąbskiemu, iż z polityką zagraniczną zetknął się i to nie byle jak. P. Młynarski nie tylko na łamach pism, ale w ministerstwie skarbu stosował zalecane przez się metody naprawy finansów państwa. P. Anusz przez szereg lat przewodniczył komisji wojskowej. P. Diamand głębokim studjom miał sposobność poddać zjawisko drożyzny — a wszyscy razem niejednokrotnie ścierając się w sejmie dokładnie zważyli, co z ich pomysłów wzięła na swój karb jedynie ta czy inna partja, a co stało się bezwzględnym dorobkiem całej demokracji, owa wspólna platforma, na której stanąć mogą reprezentanci wszystkich stronnictw opozycji.

Polska organizacja wolności inicjując konferencje okazała zrozumienie dla istotnych potrzeb chwili, okazała niepoślednią żywotność, udowodniła potrzebę i pożytek płynący z istnienia tego zrzeszenia, co ponad partjami wywiesiło sztandar wolności i demokracji.

Oczywiście, że są i braki w tej pierwszej organizacji przeglądu sił demokratycznych. Jeden zwłaszcza brak jest fatalny. Pomiędzy sprawami poruszonemi przez poszczególnych prelegentów opuszczona została jedna z najważniejszych dla rozwoju, ba, dla samego istnienia państwa — zagadnienie mniejszości narodowych.

A powiedzmy sobie nareszcie, że tej sprawy pominąć nam absolutnie nie wolno i jeśli w jakiej dziedzinie to właśnie tu programu polska myśl polityczna nie wyłoniła. W tej dziedzinie mamy tylko i wyłącznie hasła.

Bo nie jest i nie może być programem naiwne i złośliwe rojenie na temat spolonizowania wszystkich mniejszości pielęgnowane przez prawicę. Dalekie są również od konkretnego programu hasła tolerancji, swobód obywatelskich koncesji i t. p. o jakich mówią nasze obozy lewicowe. Sprawa mniejszości nie jest bowiem kwestią oderwaną, lecz zagadnieniem współżycia w ramach jednego tworu państwowego, na wspólnem terytorjum, zagadnieniem pokojowego i zgodnego przenikania się wzajemnego na tym samym obszarze, na tej samej ziemi. Tu nie pomogą zupełnie apriori powzięte plany nawet najdalej idących autonomii i federacji, a nawet całkowitej niezawisłości pewnych obszarów, gdyż mechanicznie spraw życia załatwiać nie można — trzeba je brać „życiowo".

I oto tu otwiera się dalsze pole dla inicjatywy społecznej — stworzenia terenu do wyczerpującego i wszechstronnego rozważenia tego zagadnienia.

Czy P. O. W., która pragnie stać na straży idei demokracji, która obecnie stworzyła teren do ujawnienia jej wspólnego programu, P. O. W., jako organizacja polit.-społecz. a przecież nie partyjna poweźmie inicjatywę w tym kierunku? Jeżeli tak, to odda tem narodowi i państwu rzetelną przysługę i pracę swą przeniesie w dziedzinę poczynań twórczych niezmiernej doniosłości.

A. Uziembło.

Komisja wojskowa odbywa tajne narady.

WARSZAWA, 3 października. (Pat). Komisja wojskowa całe dzisiejsze popołudniowe posiedzenie poświęciła wyłącznie na interpelacje. Na posiedzeniu obecnym był minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki.

Posiedzenie i całą dyskusję uznano za tajną ze względu na poufne wiadomości, przytaczane tak przez interpelantów, jak i odpowiedzi przez p. ministra.

Poseł Kościałkowski interpelował w sprawie zmniejszenia stanu wojska. W odpowiedzi na te interpelacje podniósł minister spraw wojskowych, że o żadnem zmniejszeniu na rok przyszły niema mowy.

Poseł Polakiewicz interpelował w sprawie pokrzywdzenia legjonistów, rugów w ministerstwie i t. d.,

przytaczając cały szereg nazwisk pokrzywdzonych. Minister spraw wojskowych wyjaśnił, iż były to szczegółowo uzasadnione przesunięcia, których istota tkwiła w tem, aby nadmiernie przepełniony sztab zmniejszyć, a oficerów, szczególnie młodych, przesłano do oddziałów, które cierpiały na chroniczny brak oficerów.

PRÓŻNE WYSIŁKI.

WARSZAWA, 3 października. (AW). — **Minister Kiernik wydał rozporządzenie do wszystkich wojewodów, by władze I instancji badały ściśle kalkulację kosztów przemiału poszczególnych młynów i w wypadkach nadmiernych zysków przekazywały materjał władzom sądowym do ukarania na podstawie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.**

Kalkulacja, według obliczeń instytucji komunalnych, opiewa na 25 procent ceny zboża, loco stacja załadowcza.

NIEODPOWIEDNI WIZYTATOR.

WARSZAWA, 3 października. (PAT). **W dniu dzisiejszym prezydent rady ministrów Witos wyjechał rano do Siedlec, celem zaznajomienia się ze stanem tamtejszych i okolicznych szkół zawodowych.**

DLACZEGO WĘGIEL DROŻEJE.

W dniu wczorajszym rada zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie ustaliła nowe ceny węgla na miesiąc październik.

Skutkiem tej podwyżki tonna węgla górnośląskiego loco kopalnia kosztuje 2 miljony 100.000, dąbrowskiego 1 mil. 900.000 mk. Zaś cena sprzedażna uwzględniwszy 30 procentowy podatek skarbowy, 10 procent. komunalny, proc. manco przewóz koleją (235.000 mk. od tonny), wyładunek — 2,500.000 dąbrowski i 2,900.000 śląski.

Ceny te będą obowiązywały za dwa dni.

* * *

W nocy z 2 na 3 października b. r. o godzinie 2 rano podpisana została umowa w sprawie płac górniczych na Górnym Śląsku. Umowa przyznaje górnikom górnośląskim 26 proc. podwyżki płac od 1 października 1923 r., ponadto podwyższa dodatek socjalny (dla osób posiadających liczne rodziny) oraz przesaldowania niektóre kategorje robotników do wyższych klas zarobkowych.

Również w dniu 2 b. m. podpisano umowę o płacach górniczych dla zagłębia Przanowskiego i Dąbrowskiego. Górnicy owych zagłębi otrzymali na pierwszą połowę października 26 proc. podwyżki (wzrost drożyzny urzędowo ustalony wynosi 15.7 procent).

Sprawa umowy górnośląskiej została rozstrzygnięta przez arbitrów z ministerjum pracy i ministerjum przemysłu i handlu.

GOŚCIE SERBSCY W POLSCE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) **W połowie listopada przybywa do Warszawy wycieczka parlamentarzystów belgradzkich z przewodniczącym skupszczyny, p. Jovanovicem, na czele.**

Wczorajsza warszawska prasa poranna.

(24) Bardzo słusznym artykułem p. t. „Kielnia i miecz" zaczyna swój dzisiejszy numer „Kurjer Polski".

Autor protestuje przeciw „oszczędnościom", robionym na wojsku przez obecny rząd, jako to redukcji stanu pokojowego armji, skrócaniu czasu służby wojskowej i t. p.

P. Zm. jednak zapomina, że wszystkie te „oszczędności" są głównie wprowadzane w celach politycznych, bo jednak armja polska, pomimo, że wielokrotnie zadokumentowała już swą apolityczność, wciąż jeszcze wydaje się obecnemu rządowi „niebłagonadiożną".

„Rozkładający się rząd", jak trafnie nazywa go dzisiejszy „Robotnik", wyczerpał już bezskuteczne wszystkie środki, aby choć w pewnej mierze, spełnić obietnice przedwyborcze grup, przezeń reprezentowanych.

Poszło to tem łatwiej, że obietnice te nie były możliwe do wykonania.

To też rząd, wobec niezadowolenia nawet „prawowiernej chadecji, i groźnego pomruku mas włościańskich, już nie mówiąc o oburzeniu nękanych drożyzną, miast, zaczyna swą agonję.

Jednym z takich konwulsyjnych, przedśmiertnych podrygów jest artykuł w „Dwugroszówce" p. t. „Wobec gróźb strajkowych", gdzie urzędnicy, walczący o swe elementarne prawa, uważani są za coś nierównie gorszego od bolszewików, zaś lewica polska (określona też jako III międzynarodówka) ma jakoby współdziałać z Niemcami.

Niecne to oszczerstwo upada całkowicie wobec artykułu wstępnego w „Kurjerze Porannym", właśnie bijącego na trwogę z powodu zwrostu wpływów militarystycznej reakcji w Niemczech.

Stare przysłowie: „gniewasz się, a więc nie masz racji" w stosunku do naszej pseudoprawicy jeszcze raz znalazło zastosowanie.

Algernon.

Coś się psuje...

Chadecja w nastroju wysoce krytycznym.—Skarga na nielojalność endecji. — Poseł Chaciński nie chce chodzić za ogonkiem p. Witosa. — P. Seyda opuszczony przez wszystkich.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). W łonie stronnictw większości zarysowuje się

coraz poważniejszy ferment.

Z „Dziennika Bydgoskiego", organu chadecji, dowiadujemy się, że

w Bydgoszczy odbył się zjazd chadecji wojew. poznańskiego,

na którym panował

nastrój wobec rządu wysoce krytyczny".

Osobno omawiano stosunek chadecji do endecji. Stwierdzono przytem, że

zw. lud. - narod. jest wysoce nielojalny wobec chadecji.

Poseł Chaciński oświadczył: „Jesteśmy stronnictwem ubogiem, ale uczciwem i

w niczyim ogonku chodzić nie zamierzamy.

„Dziennik Poznański", organ ziemian poznańskich, zbliżony do ósemki, w numerze z dnia 3 b. m. pisze po przegranej w Genewie, poświęcając specjalne uwagi p. Seydzie: „Wśród najgorętszych przyjaciół obecnego rządu jest przeświadczenie, że

ludzi mniej uzdolnionych można i należy zastąpić bardziej uzdolnionymi.

Przegrana w Genewie powinna przyspieszyć ostateczną w tym kierunku decyzję.

„Gazeta Powszechna", organ chadecji poznańskiej, o tejże porażce genewskiej pisze jeszcze wyraźniej: „Po paromiesięcznej próbie i ostatniem niepowodzeniu

osoba ministra spraw zagranicznych dojrzała w zupełności do złożenia teki w ręce bardziej wykwalifikowane,

które na szczęście posiadamy".

Co to są za ręce, niewiadomo, ale widać wyraźnie, że

dymisja p. Seydy rzeczywiście już dojrzała.

Pan Witos wypowiedział wojnę urzędnikom.

Jedynie demokracja staje w obronie wygłodniałych rzesz pracowniczych.

Za walkę o minimum egzystencji-dymisje i represje

WARSZAWA. (Telefon. od nasz. koresp.). Wczoraj w sejmie odbywały się narady przedstawicieli klubów sejmowych z delegatami urzędników.

Obrady zagaił wiceprezes centralnego komitetu pracowników państwowych, p. Raabe. Następnie referował stanowisko zrzeszeń urzędniczych dr. Markowski, poczem wywiązała się dyskusja.

Przedstawiciele klubów prawicowych, pp.: Manuszyński, Tabaczyński (zw. ludowo-narodowy), Dolanowicz (Chadecja), Jaroszyński i Łuszczeski (ch. - n.) i Socha („Piast") oświadczyli, że

kluby ich muszą się porozumieć z rządem, zanim wyrażą swoją opinję w sprawie postulatów urzędniczych,

Dlatego też zaproponowali zwołanie drugiej takiej samej narady w dniu dzisiejszym.

Przedstawiciele lewicy, pp.: Chądzyński (N. P. R.), Kuryłowicz (P. P. S.), Malinowski i Kosmowska („Wyzwolenie") stanęli na stanowisku, że

żądania ekonomiczne urzędników powinny być uwzględnione,

wobec istotnie ciężkiej sytuacji sfer pracowniczych.

Przedstawiciele zrzeszeń urzędniczych w dyskusji zwracali uwagę, że

wśród sfer pracowników panuje podniecenie, bez względu na przekonania polityczne,

i że niema dnia, aby w różnych miejscowościach państwa nie zapadały uchwały, grożące strajkiem.

Oświadczyli oni pozatem, że

prezes centralnego komitetu urzędników państwowych p. Ciembwniewicz i wiceprezes p. Raabe otrzymali wczoraj dymisję na podstawie § 116 pragmatyki służbowej.

Wobec tego urzędnicy do swoich żądań, złożonych w sobotę p. Witosowi,

dołączyli żądanie cofnięcia dymisji,

udzielonych przywódcom ruchu urzędniczego.

Dzisiaj o godz. 9-ej rano odbędą się dalsze narady w sprawie poprawy nieznośnego bytu.

Radzą nad swymi kłopotami.

WARSZAWA, 3 października. (AW). W związku z rozpoczynającą się sesją sejmową, przyjął premjer Witos na konferencji prezesów klubów większości narodowej. Konferencja rozpoczęła się o godz. 4 po poł. Obrady były poświęcone sytuacji finansowej państwa, oraz expose rządowemu, które premjer wygłosi na jednem z pierwszych posiedzeń sejmu.

Ważą się losy republiki niemieckiej.

Rekonstrukcja gabinetu Stresemanna

Socjalistyczni ministrowie podali się do dymisji.

BERLIN, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Dzisiaj od samego rana rozpoczęły się narady frakcji parlamentarnych. Głównym punktem spornym okazała się

sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy.

Od tego postulatu socjal - demokracja odstąpić nie chciała.

Stresemann usiłował zbadać nastroje, aby zadecydować,

czy ma ustąpić socjalistom i zachować dotychczasową koalicję, czy też rządzić nadal bez socjalistów, w koalicji z nacjonalistami.

Stronnictwo kanclerza, partja ludowa, zdecydowało cofnąć ewentualnie swe żądanie wciągnięcia nacjonalistów do koalicji rządowej,

uparło się jednak kategorycznie przy zniesieniu ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

To stanowisko zadecydowało o rekonstrukcji gabinetu.

W godzinach wieczorowych wszyscy ministrowie socjalistyczni, t. j. Schmidt (min. aprowizacji), Solman (min. terenów okupowanych), Hilferding (min. finansów) i Radbruch (min. pracy) podali się do dymisji.

W rezultacie

koalicja rządowa ulegnie przesunięciu na prawo.

Jedynie w razie, gdyby warunki nacjonalistów okazały się zbyt ciężkie, Stresemann musiałby ustąpić.

Dotychczasowe **pogłoski o wręczeniu dymisji, rozpowszechniane przez reakcję, są conajmniej przedwczesne.**

Jak to było w Kistrzyniu?

WIEDEŃ, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Cenzura niemiecka nie pozwoliła pismom ogłosić szczegółów putschu w Kistrzyniu, z tego względu, iż „Telegraphenunion" ogłosiła komunikat, sympatyzujący z powstańcami.

Pod Kistrzyniem zebrało się około 150 ludzi pod dowództwem b. majora reichswehry, Buchrucka, bawarczyka z pochodzenia. Większą część powstańców stanowili zwolnieni z reichswehry żołnierze, podejrzani o należenie do tajnych związków bojowych prawicy. Prócz tego garść narodowych komunistów, nowej formacji partyjnej w łonie skrajnej prawicy.

Natychmiast po wtargnięciu do miasta powstańcy zostali zaatakowani i rozbici przez garnizon. Buchruck został aresztowany i osadzony w twierdzy.

Do Kistrzynia wyjechał z Berlina sąd wojenny, który osądzi w trybie przyspieszonym sprawę aresztowanych powstańców, stosując do nich przepisy, obowiązujące podczas stanu wyjątkowego.

Znaczna część powstańców należy do organizacji t. zw. „Stahlhelm".

BERLIN, 3 października. (Pat). W sprawie zajść w Kistrzyniu oficjalnie donoszą, co następuje:

„Na czele ruchu stał były major Buchruck, przeciw któremu już 30 września wydano rozporządzenie o zaaresztowaniu go. Buchruck zamierzał przez opanowanie twierdzy w Kistrzyniu wzniecić w całej Rzeszy rozruchy i tym aktem rozpaczy ratować własną sytuację.

Ogółem ujęto 381 osób, wraz z 13 przywódcami, prócz tego 30 ludzi, którzy zamierzali przyjść z odsieczą. Osądzenie sprawców powierzonem zostało sądowi nadzwyczajnemu w Cottbusch.

W okolicy Doeberitz aresztowano około 20 osób. Poszukiwania za rozpierzchłą bandą powstańców prowadzone są energicznie w okolicach Berlina. Dzięki energicznej interwencji pułk. Fudowiusa w Kistrzyniu oraz szybkiej działalności oddziałów reichswehry, cały ruch został zduszonym w zarodku.

Bawarja neguje rozporządzenia Rzeszy.

BERLIN, 3 października. (AW). Dekret ministra reichswehry, zakazujący wydawnictwa dziennika Hittlera „Volkischer Beobachter" wskutek sprzeciwu generalnego komisarza bawarskiego Kahra, nie został wprowadzony w życie.

Kiedy Ruprecht będzie królem?

GDAŃSK, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Pogłoski o obwołaniu ks. Ruprechta królem bawarskim nie sprawdzają się. Książę jest wprawdzie przedmiotem ciągłych objawów sympatji, graniczącej z hołdem ze strony ludności. Jednak Hittler i v. Kahr wbrew opinji Ludendorfa, uważają, że moment do ogłoszenia monarchji nie byłby w dzisiejszych warunkach odpowiedni.

Od tego, która z dwu wymienionych grup, osiągnie hegemonię, zależne są losy ustroju państwowego Bawarji.

Chętni władzy zgłaszają się.

Kronprinz w drodze do Niemiec?

LONDYN, 3 października. (Pat). Korespondent „Daily Mail" donosi z Hagi, że na wyspe Wieryngen przybył kurjer z Bawarji do b. następcy tronu, który po otrzymaniu pisma od kurjera.

udał się na stały ląd.

Sądzą, że zwolennicy Hohenzollernów z Bawarji nadesłali księciu ostrzeżenie, aby się nie dał uprzedzić Wittelsbachom.

Mały plan, czy wielka kaczka.

GDAŃSK, 3 października.—Na podstawie informacji otrzymanych z Berlina, w Niemczech przez cenzure zakazanych „Danziger Zeitung" podaje następujące sensacyjne szczegóły w związku z zamachem w Kistrzyniu:

Zamach przedsiewzięła „Czarna Reichswehra", która była tajną formacją tworzoną przez rząd Cuna dla celów wojny z Francją. „Czarna Reichswehra" tworzona była bezpośrednio po opuszczeniu Berlina przez międzyaljancką komisję, z chwilą okupowania zagłębia Ruhry. Dowództwo Czarnej Reichswehry" powierzone zostało 3 okręgowi wojskowemu z siedzibą w Berlinie.

Bezpośrednio po zgłoszeniu likwidacji biernego oporu, rząd Stresemanna rozpoczął likwidacje „Czarnej Reichswehry". Odpowiedzią na to był bunt garnizonu w Kistrzyniu.

Wiadomość o tem została przez cenzurę niemiecką zakazana. Dopiero z chwilą, gdy ruch rozszerzył się, przez przyłączenie się faszystów — dnia 1 października rano ministerjum obrony krajowej ogłosiło oficjalny komunikat.

Nie ogłoszono jednak, że dla poparcia ruchu kistrzyńskiego zmobilizowano oddziały Erhardta. W obecnej chwili wprawdzie sytuacja w Kistrzyniu została opanowana, lecz przeciwko zbrojnym oddziałom Erhardta, które opanowały cały szereg strategicznych punktów w okolicy Berlina nic dotychczas nie uczyniono.

Główne siły Erhardta zmobilizowane są w batalionie Wagnera w Doeberietz i przygotowane są do wymarszu w każdej chwili w kierunku Berlina. Wymarsz ten ma nastąpić wówczas, kiedy bawarskie oddziały pójdą na stolicę od strony południowej.

T. zw. mały plan akcji ma być opracowany z najdrobniejszymi szczegółami, a wykonanie wyznaczono na koniec bieżącego tygodnia.

SWÓJ DO SWEGO.

MONACHJUM, 3 października. (AW). Bawarska partja ludowa na ostatnio odbytem zebraniu wyraziła dyktatorowi Bawarji votum zaufania.

LUDENDORF MÓWI.

BERLIN, 3 października. (PAT). — „Vorwaerts" donosi: **Podczas odsłonięcia pomnika w Chiemsee, wygłosił Ludendorf przemówienie w którem oświadczył za Kahrem, odmówienie wydania trybunałowi Rzeszy przywódcy związku bojowego „Reichstagu", Heina i konfiskaty broni w lokalu „Muenchener Post". Zdaniem Ludendorfa, Kahr dowiódł, że podejmuje on energiczną walkę przeciw wrogom Rzeszy.**

Następnie pierwszy wieniec na pomniku złożył w imieniu króla gen. Echter.

ZAKAZ STRAJKÓW I LOKAUTÓW.

MONACHJUM, 3 października (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). — **Komisarz v. Kahr wydał rozporządzenie w sprawie strajków i lokautów, które są wzbronione. — Pracodawcy i pracobiorcy będą karani więzieniem za przekroczenie tego rozporządzenia. Za zdradę stanu podlegają winni karze śmierci.**

Pod okupacją francuską.

Krwawa niedziela w Düsseldorfie.

DUESSELDORF, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego".) Sytuacja w Duesseldorfie jest nadal groźna. Separatyści czują się panami miasta po rozbrojeniu policji i liczą na pomoc francuzów. Związki zawodowe zapowiedziały strajk powszechny w razie powtórnej próby putschu separatystycznego.

Liczba rannych z niedzieli jest bardzo znaczna. Ogólnie liczą ich do 200, zabitych zaś jest 10 osób.

W poniedziałek wieczorem próbowali separatyści wziąć szturmem ratusz, ale bez rezultatu.

Francuzi rozbrajają Schupo.

BERLIN, 3 października. (AW). — Z Duesseldorfu donoszą, że władze okupacyjne postanowiły rozbroić wszystkich policjantów niemieckich w całem zagłębiu Ruhry.

Konferencja wszechbrytyjska.

LONDYN, 3 października. (PAT) W środę odbyło się trzecie posiedzenie konferencji imperjum brytyjskiego. Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem premjer Kanady King, który streścił przygotowawcze roboty, poczęte w Kanadzie w celu podjęcia współpracy ekonomicznej.

Premjer Nowej Zelandji Masseey zaznaczył w swem przemówieniu konieczność jaknajszybszego rozwoju komunikacji powietrznej. Mówiąc o rozwoju przemysłu mleczarskiego, stwierdził, że eksport produktów mleczarskich w Nowej Zelandji wynosił w r. 1922 przeszło 17 miljonów funtów szterlingów.

Następnie przemawiał premjer Południowej Afryki, przedstawiciele Indji, przedstawiciele kolonji, podsekretarz stanu w ministerstwie kolonji, wysuwając szereg projektów, które będą rozpatrywane przez konferencje.

Echa powstania w Bułgarji.

BERLIN, 3 października. Od ubiegłej niedzieli dwuch głównych przywódców ruchu komunistycznego w Bułgarji, Grzegorz Dymitrow i Bazyli Kolerol znajdują się na terytorjum jugosłowiańskiem. Przedostali się oni przez granicę bułgarską pod Radibrodem i oddali się natychmiast pod opiekę władz jugosłowiańskich. Według doniesień „Voss. Zeitung" przywódcy ci potwierdzają wiadomość o kompletnem stłumieniu ruchu komunistycznego w Bułgarji. Twierdzą oni że ruch ten nie powiódł się z powodu zdrady jednego z członków komunistycznej organizacji, który wydał rządowi plany zamachu przygotowanego na 22 września. W dniu tym komuniści mieli już rozporządzać doskonale zorganizowaną siłą wojskową i — zdaniem ich — zdobycie Sofii nie przedstawiało żadnej trudności.

Austrjackie koleje w prywatnych rękach.

WIEDEŃ, 3 października. (A. W.). — Z dniem 1 października koleje austrjackie przeszły z pod zarządu państwowego pod zarząd przedsiębiorstwa, prowadzonego na zasadach handlowych, pod nazwą „Austrjackie koleje związkowe".

Prezes rządowej komisji kolejowej inż. Günther w wezwaniu do pracowników kolejowych oświadcza, że do tej zmiany w zarządzie kolei skłoniły rząd stałe niedobory kolejnictwa wytwarzając w ten sposób trudności w ostatecznej sanacji skarbu austrjackiego.

Być może, twierdzi wezwanie, że niektóre zarządzenia nowego kierownictwa kolei wzbudzą wśród pracowników niezadowolenie, jednak trzeba ścierpieć zło mniejsze, co przyjdzie tem łatwiej, że towarzyszy mu przeświadczenie, że tą drogą współdziała się do usunięcia zła większego.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji

LONDYN, 3 października. W okolicy Taita na wschodniem wybrzeżu wyspy Formozy nastąpiło nowe trzęsienie ziemi. Wiele budynków uległo zniszczeniu. Są również ofiary w ludziach.

MEDJOLAN, 3 października. Sejsmografy w Facuzy zanotowały wielkie trzęsienie ziemi w odległości 3 tysięcy kilometrów. Terenem jest prawdopodobnie Persja lub Japonja.

Pożyczka dla Japonji.

NOWY JORK, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). **Syndykat bankowy z National City Bank na czele, przystąpił do finansowania pożyczki japońskiej w sumie 100 mil. dolarów.**

Sondowanie sfer finansowych przez sowiety.

KOPENHAGA, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). **W Kopenhadze bawi dyr. Aschberg, bankier szwedzki, dyrektor rosyjskiego banku handlowego. Celem jego pobytu jest utworzenie w Kopenhadze instytucji finansowej, któraby reprezentowała 5 istniejących w Rosji banków.**

Bogactwa Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 3 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). **Według wyniku ostatnich obliczeń centr. biura statyst. w Board of Trade majątek narodowy Stanów wynosi około 300 miljardów dolarów.**

Niedocenione dzieło.

I.

W naszych sporach bieżącego dnia, wśród drobnych zabiegów i małych interesów, w gorączce zacietrzewień i uprzedzeń, a częstokroć i w głupstwach najśmieszniejszych, osłabiamy, zatracamy, gubimy wszelką jasną myśl o naczelnych, najbardziej żywotn. problematach epoki. Nie mamy poczucia rzeczy ważnych i nieważnych, drobnych, przemijających. Uporczywie trzymamy się tych ostatnich, zużywając energję w małostkowości i już jakby zgoła nie widząc wielkich spraw rzeczywistości dzisiejszej. Lecz one nie maleją przez to, że się ich nie widzi, nie słabną w swej powadze i w swej grozie. Przeciwnie, olbrzymieją, nie normowane naszą wolą i wysiłkiem naszej myśli, zajętej czem innem. Cechuje ją, tę biedną myśl naszą, tchórzostwo i lenistwo. Nie sięga daleko i cofa się przed każdym trudnym problematem, choćby najdonioślejszym, dotyczącym całej naszej przyszłości. Nasza myśl społeczna nie ma prawdziwej ambicji, choć wielce jest zarozumiała.

Często słyszy się i czyta u nas takie oto zdania: świat zmienia się po wojnie, żyjemy w epoce przewrotów, trwamy w jakiemś nieustannem prowizorium, niewiadomo co jutro przyniesie. Albo: w całej Europie wzmaga się szemranie mas, słychać nowe postulaty, tu i owdzie krew się leje. Albo: ginie kultura i cywilizacja, idzie, zbliża się panowanie chamstwa, niszczącego intelekt i degradującego arystokrację duchową. I cóż, że się słyszy takie zdania? Czy one wywołują rzetelną potrzebę zastanowienia się nad treścią tych wszystkich niebezpieczeństw? Nie, są to tylko jakieś odruchy myśli, nie obowiązujące do odpowiedzialnych rozważań a tembardziej czynów. Nie rodzą troski, szczerej i poważnej troski o zbadanie każdej groźby i nie rodzą też trudu nad tem, by groźbie zapobiedz.

Myśl nasza, ledwo dotknie jakiegokolwiek z wielkich problematów, natychmiast i czemprędzej schodzi na niziny spraw jednego dnia czy jednego miesiąca. I tam jest zajęta „wielkiemi" pytaniami: czy p. Brühl będzie ministrem czy nie będzie, co kto powiedział na takiej lub innej konferencji, w którym klubie będzie rozłam, czy sejm zbierze się za tydzień czy za dwa tygodnie, czy dodatek drożyźniany wyniesie czternaście czy dwadzieścia procent. W ramie tygodnia czy miesiąca sprawy te mogą być „poważne". Ale maleją, giną, niema ich na przestrzeni lat, w obliczu dziejów, w świetle zagadnień, wybiegających w dalszą przyszłość.

Nad obrazem współczesnego świata, szczególnie współczesnej Europy, zastanawiają się dziś największe umysły, pełne trwogi i zadumy. Literatura społeczno-polityczna lat ostatnich wzbogacona została dziełami fenomenalnej wartości, niosącemi światu przestrogę i radę. Mówią one o przyszłości kultury i cywilizacji europejskiej, której dalsze istnienie stało się już problematyczne lub, jak twierdzą niektórzy, skazane na zagładę wobec upartej ślepoty i niefrasobliwości tych, którzy powołani są do kulturalnego przodownictwa.

Jakież skarby myśli rozsiane są w nowych dziełach tych pisarzy, którzy nie ulękli się spojrzeć prawdzie w oczy i nie cofnęli się wobec gąszczu zagadnień współczesnego życia! Ich dzieła mają pokup olbrzymi. Po dziesięć, po dwadzieścia, po czterdzieści wydań! Tak jest na Zachodzie. Świadczy to wymownie o czujnej, niespiącej, żywej myśli społeczeństwa, dla którego istnieją kłopoty i zmartwienia bieżącego dnia. Takiem powodzeniem cieszą się dzieła traktujące o przyszłości cywilizacji Europy, dzieła Spenglera i Rattenau'a w Niemczech, G. Bataulta we Francji („La guerre absolue"), G. T. Mastermana w Anglji („England After War"). Wywołały one i dotychczas wywołują olbrzymią dyskusję, potakiwania i sprzeciwy, głosy zachwytu i głosy krytyki, wywołały ruch myśli w społeczeństwach, w których żyje troska o przyszłość i pamięć o rzeczach najważniejszych.

A u nas? Czy Polska znajduje się poza terenem niebezpieczeństw, grożących Europie? Takby się mogło wydawać, gdybyśmy o rzeczywistości polskiej sądzili według stanu umysłów naszych obywateli, prowadzących nieustanną wojnę o nic. O nic, jeśli tę wojnę postawić w świetle naprawdę wielkich zagadnień i współczesnych procesów światowych.

Czy nikt w Polsce nie dał dzieła, którego treść i poziom odpowiadałyby powadze czasów? Mamy takie dzieło w polskiej literaturze społecznej. Jest to książka prof. Floriana Znanieckiego, p. t. „Upadek cywilizacji zachodniej". Lecz pisma tego uczonego większe mają powodzenie... w Anglji, aniżeli w Polsce. I ta książka, wydana dwa lata temu, nie zwróciła należytej uwagi naszego „inteligentnego ogółu". Gdzieindziej miałaby dwadzieścia wydań. Jest bowiem rezultatem wielkiego namysłu, zawiera treść bogatą i niepokojącą, jak dzieła rzetelnego myśliciela, stanowi przestrogę i drogowskaz, daje naukę o charakterze epoki.

Trzeba to dzieło przypomnieć. Skoro książka sama nie zdobyła powodzenia, na jakie w pełni zasługuje, niech ją uprzystępni dziennik, gdzie można będzie szerszemu ogółowi podać, choćby w nieudolnym skrócie, jej treść zasadnicza.

— c. d. n. —

J. Wasowski.

PSYCHOLOGJA W KINIE.

Problemat psychologiczny w filmie. — Kilka konfliktów miłosnych w ostatnich obrazach.

Wydaje się rzeczą naturalną, że jakiekolwiekbądź ograniczenia natury nieartystycznej, stawiane dziełu sztuki, są dlań jak najbardziej niepożądane. Możnaby jednak twierdzić wbrew temu, że wywierają one na nie niekiedy wpływ raczej dodatni, zmuszając je do stworzenia nowych możliwości artystycznych. Tak ma się rzecz ze słynnem prawem amerykańskiem, zabraniającem realizowania scenarjuszów o fatalnem dla bohaterów zakończeniu.

Nie mówię już o niesłychanie dobroczynnym optymiźmie tych filmów, w których najstraszliwsze klęski mają za epilog pocałunek dwojga zakochanych i na skutek którego urzędnicy amerykańskiej cenzury filmowej stali się dla społeczeństwa profesorami energietywnej filozofji życiowej. Ale co szczególniej jest godne uznania, to przezwyciężenie dotychczasowego szablonu psychologicznego, które pociągnął za sobą ów nakaz. Nakaz administracyjny stał się tu nową dyscypliną artystyczną.

Jak ogromnie uproszczone zostały dzięki temu nakazowi komplikacje psychologiczne—ta zmora Starego Sądu! Ileż wysiłku np. musiałoby zabrać europejskiej artystce kinowej rozplątanie węzła gordyjskiego, w postaci dwóch konkurentów, których bohaterka obdarza równocześnie sympatją! Film amerykański nie zna tych trudności. W „Skandalu w operze" piękna p. Philips proponuje swą rękę lordowi, i spotkawszy się z odmową, obdarza najspokojniej w świecie swą miłością przyjaciela lat dziecinnych. I mimo tego psychologicznego salto mortale, widz ani przez chwilę nie wątpi w prawdopodobieństwo psychologiczne filmu. Każe mu wierzyć w nie artystyczna prawda obrazu. Nie treść bowiem filmu o niej decyduje, lecz czar kompozycji obrazu i gra artystów, słowem, ekspresja dzieła sztuki.

„Dziewczę z krainy burz" znajduje się w dość podobnej do poprzedniej sytuacji. Film ten, jeden z najpiękniejszych filmów sezonu, olśniewający niesłychanym przepychem dzikich pejzaży, płonących puszcz, śnieżyc, spienionych nurtów rzeki — ukazał walkę uczuć dwóch, zakochanych w córce przemytnika przyjaciół. W końcowej scenie jeden z przyjaciół z bólem ustępuje ją rywalowi. Europejska aktorka starałaby się rozumie się wyrazić odjeżdżającemu dyskretną tkliwość i milczącą, pełną zażenowania, wdzięczność. Ale amerykanka osładza mu odjazd wołaniem:

„A przyślijże nam pastora, bo się nam bardzo śpieszy!"

Dla europejczyka to nieposzanowanie cudzego bólu byłoby szczytem psychologicznego nietaktu. Ale amerykanie przyzwyczaili już nas do tego. I to wyzbycie się bagna sentymentu i patyny przesubtelnienia obdarza widza zupełnie nowemi i głębokiemi sensacjami.

Amerykanie bowiem nie tworzą „prawdziwych" psychologicznie filmów nie dlatego, że nie potrafią ich tworzyć, lecz dlatego, że tworzyć ich nie chcą. Poprostu, nie nęci ich dokładne kopjowanie życia.

Donioslość tego uproszczenia psychologji zrozumiecie w dostatecznym stopniu dopiero przy ujrzeniu filmu nieamerykańskiego w tym rodzaju, np. francuskiego „Ordynansa". Bohaterka dramatu, p. Kowanko, „premjowana piękność" o bardziej niż rubensowskich kształtach, ukazująca się po kolei w negliżu, w kostjumie kąpielowym i wreszcie w kostjumie Ewy, jest otoczona aż trzema pożądającymi ją mężczyznami. Najzupełniej zdawałoby się usprawiedliwione psychologicznie w tym wypadku, łzy, wstrząsy i omdlenia wywarły na widzu wrażenie fałszu artystycznego i cała ich prawda psychologiczna stała się nieprzekonywującą. Rozumie się, szwankował w tym obrazie artyzm, i to podcięło jego psychologję. Mimo braku pruderji, nie mogliśmy uznać za stosowne, aby młoda, a tak otyła już dama, przepływała do kochanka, oczekującego ją na wysepce w stroju kąpielowym i w kostjumie tym po wysepce spacerowała. Raziło tu nawet przypomnienie pięknego mytu greckiego, w którym podobnie młodzieniec przepływa codzień cieśninę Dardanelską, zdążając do kochanki, dopóki wreszcie pewnego dnia nie utonie.

Żałowaliśmy, że podobny los nie spotkał p. Kowanko podczas jej pie.wszej eskapady.

Film ten pod pewnym względem sprawił nam jednakże przyjemność. Dowiódł, że francuzi, posługując się nawet „premjowanemi pięknościami" i artystami z Odeonu, nie tworzą lepszych filmów, niż polscy reżyserzy kinowi, oddający podobnie role główne artystom teatru Polskiego, lub Rozmaitości, p. Węgrzynowi i p. Zahorskiej. Nie jest to coprawda, wielka pociecha, ale jest bądź co bądź pociechą. Rozumie się, jeśli zapomnieć o boskich filmach Severin Marsa i Diany Carenne.

AS.

GUSTAW MEYERINCK. 3)

Kardynał Napellus.

(Dokończenie.)

Na grobie założyciela tej sekty, tajemniczego kardynała Napellusa — tak mówi podanie — w ciągu jednej nocy, podczas pełni księżyca, wyrosła i zakwitła owa tajemnicza roślina, a gdy otwarto grób kardynała, nie znaleziono tam już jego ciała. Podanie głosi, że święty przemienił się w roślinę i że ona była pierwszą z tego gatunku na ziemi.

Gdy piękne kwiaty tej rośliny dojrzewały i więdły na jesieni, bracia zbierali ziarna, które mają formę serca ludzkiego i zjadali je. Była to straszna trucizna. Tak jak ona zmieniała serce ludzkie i pożerała ciało, tak wiara miała zmienić naszą krew i uczynić ją zdolną do odczuwania rozkoszy ekstazy. Ale mnie to nie mogło wystarczyć. Szukałem prawdy pomiędzy temi wszystkiemi złudami i stanąłem oko w oko z pytaniem: Co stanie się z moją krwią, gdy nasycona będzie trucizną błękitnej rośliny? A wtedy i niebo i ziemia, i każdy kamień przydrożny wołały tysiącami głosów: Ciągle i zawsze gdy nastanie wiosna będziesz ją przelewał, by wyrosły coraz to nowe trujące twory, które będą nosiły twe imię!

Wtedy ujrzałem wampira, którego nasycałem własną krwią, zdarłem z niego symboliczną i pełną zdradzieckich złud maskę i straszna nienawiść zapłonęła w mem sercu.

Wyszedłem do ogrodu i podeptałem roślinę, która nosiła moje imię i żywiła się moją krwią. Zniszczyłem ją by śladu po niej nie zostało a pamięć zaginęła.

Od tej chwili poczęły się dokoła mnie dziać dziwne rzeczy.

Jeszcze tej samej nocy miałem widzenie: stanął przedemną kardynał Napellus trzymając w ręku tak jak się trzyma zapaloną świecę, błękitną roślinę aconitum z jej pięciolistnemi kwiatami. Twarz jego była twarzą trupa, tylko w oczach palił się wieczny ogień.

Byłem pewny, że to moja własna twarz, tak był do mnie podobny. Ale nie czułem już strachu. Poszedłem do refektorjum i z dziką nienawiścią wyłamałem wieko skrzyni, w której przechowywano relikwie świętego. Chciałem je zniszczyć, ale nie znalazłem nic prócz tego globusu, który widzicie tam w niszy. Tu Radspieler wstał, zdjął globus z półki i postawił go na stole.

Gdy uciekłem z klasztoru, zabrałem ten globus ze sobą. Postanowiłem rozbić globus i rozrzucić resztki jego na wszystkie wiatry. Potem pomyślałem, że uczynię lepiej i bardziej się pomszczę gdy globus sprzedam, a pieniądze daruję jakiejś rozpustnicy. Uczyniłem to.

Od tej chwili minęło już wiele lat, a ja nie ustawałem w poszukiwaniu niewidzialnych korzeni tego ziela, które zatruwa ludzkość od początku świata.

Gdy począłem zbierać starożytności — wszystko, co tu widzicie pochodzi z owych czasów — znalazłem niejedno, przypominające tajemniczy rytuał sekty Kamisardów. Nawet ten pierścień z szafirem na którym wyryto conitum, nawet ten pierścień znalazłem przypadkowo. Nie uczyniło to jednak na mnie żadnego wrażenia.

A gdy pewnego pięknego dnia, przyjaciel mój przysłał mi globus, ten sam globus, który zabrałem uciekając z klasztoru i który był jedyną relikwią po kardynale Napellusie, to i ta okoliczność nie wzruszyła mnie bynajmniej i wzbudziła tylko pusty śmiech jako dziecinna pogróżka bezmyślnego losu.

Nie, tu na tę wyżynę górską, gdzie obrałem sobie siedlisko nie dostanie się mara nadziei i wiary, na tych wysokościach nie rośnie tajemnicza błękitna roślina. Ja jestem żywym dowodem tego, że należy udać się w góry, by zgłębić przepaście. Dlatego nigdy już nie powrócę w doliny. Jestem uzdrowiony i gdyby wszystkie cuda wszechświata padły tu do stóp moich, odrzuciłbym je jak marną złudę.

Niech błękitna roślina zatruwa ludzkość, niech pozostanie lekarstwem dla chorych serc w dolinach życia, ja pozostanę tu wśród wiecznych gwiazd i będę szukał dna! Może będzie to dziecinna igraszka ale za każdym razem, gdy dotknę ziemi, tej samej dumnej ziemi, która tak obojętnie odbija promienie obłudnego słońca, tej ziemi, która pozostaje zawsze jednakową, będę dumny i szczęśliwy.

Cóż mię obchodzą relikwie, jakiś globus, który pozostał i pozostanie kawałkiem drewna? I za każdym razem w duszy mej powstanie radosna świadomość, że gdy powierzchnia ziemi pod wpływem słońca rodzi straszne trucizny, to wnętrze jej, jej przepaście i dno pozostają czyste i wolne od tych wszystkich mar i mrzonek.— Twarz Radspielera pokryła się czerwonemi plamami, a pięście się zacisnęły: — Gdyby wolno mi było mieć jakieś życzenie — wyharczał — to pragnąłbym dostać się do środka ziemi i zwiastować potem: spójrzcie, tam niema nic prócz ziemi! Nic!!

Podnieśliśmy głowy, gdy nagle zamilkł. Wstał i zbliżył się do okna.

Botanik Eshenid, by przerwać przykre milczenie, wyciągnął powiększające szkło i począł przyglądać się globusowi.

— Ta relikwia musi być fałszowana — rzekł po chwili — rysunek pięciu części świata jest zupełnie wadliwy.

Ale nic nie mogło przerwać przykrego zdenerwowania, które opanowało nas wszystkich i które bez widocznej przyczyny ciągle się potęgowało.

Jakaś dziwna słodka woń wionęła na nas i napełniła pokój.

— To zapach z parku — chciałem powiedzieć, ale słowa nie przechodziły mi przez gardło. A Eshenid wziął igłę i uderzał nią w powierzchnię globusa, mówiąc cicho — To dziwne, że nawet tak drobny punkt jak nasze jezioro znajduje się na tej mapie.

Ale Radspieler zawołał w tej chwili, a głos jego obrzmiały był nienawiścią i szyderstwem:

— Dlaczego nie prześladuje mnie już, jak za dawnych lat, obraz jego eminencji kardynała Napellusa? Czyż nie czytałem w kodeksie nazarejskim, kodeksie błękitnych mnichów, pisanym o jakie kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa: Kto będzie krwią swoją polewał mistyczną roślinę do końca dni swoich, ten osiągnie wieczne życie! Kto zaś zniszczy ją, temu spojrzy ona w twarz w godzinę jego śmierci, a duch jego pogrążony zostanie w otchłań aż do nowej wiosny! Co stało się z temi słowami? Czy nie żyją już? Zaiste mówię wam: przepowiednia z przed wielu tysięcy lat nie sprawdziła się na mnie. Dlaczegóż nie przychodzi, bym mu plwał w twarz, ten kardynał Nap — — —

dziki jakiś śmiech wybiegł w tej chwili z ust Radspielera, widziałem, że wzrok jego padł na niebieską roślinę, która leżała na oknie. Chciałem biec do niego, podtrzymać go, ale wykrzyknik, jaki wydał Giovanni Braccesco zatrzymał mnie na miejscu. Pod igłą Eshenida bronzowa pergaminowa powłoka globusa oddzieliła się i odpadła jak z dojrzałego owocu odpada skóra. Przed nami leżała duża lśniąca szklanna kula!!

A w niej — było to doprawdy niezwykle—lana razem ze szkłem stała postać kardynała w płaszczu i kapeluszu, a w ręku, tak jak się trzyma zapaloną świecę, trzymał on błękitną roślinę aconitum z jej pięciolistemi kwiatami. — — — —

Groza sparaliżowała mi ciało.— Zaledwie zdołałem zwrócić głowę w stronę Radspielera. Stał pod ścianą, twarz jego przypominała twarz trupa, wargi jego były białe, stał i gorejącym wzrokiem wpijał się w postać kardynała w szklanej kuli, a w ręku swem, tak jak się trzyma zapaloną świecę, trzymał błękitną roślinę aconitum z jej pięciolistnymi kwiatami.

Stał nieruchomo i tylko oczy jego zdradzały, że żyje jeszcze, ale duch jego na wieki pogrążył się w noc obłędu.

— — — — — — — — — —

Escnid, mr. Finsh, Giovanni Braccesco i ja wyruszyliśmy następnego ranka z zamku. Pożegnaliśmy się bez słów. Przeżycia tej nocy były zbyt straszne, iżbyśmy mogli je wspominać.

Mijały lata. Włóczyłem się po świecie, ale nigdy już nie spotkałem towarzyszy owej nocy. Gdy po wielu latach przebiegałem znów owe górskie przełęcze i gdy droga zaprowadziła mnie nad jezioro, ujrzałem, że z zamku pozostały tylko gruzy, a dokoła pomiędzy murami, w ogrodzie, w parku, wszędzie rosły i kwitły w palących promieniach słońca setki, tysiące krzewów owej błękitnej rośliny:

aconitum napellus.

(Tłumaczyła Et.).

Bezczelne żądania cukierników.

Po 3-ch dniach żydowscy cukiernicy zażądali znów podwyżki.

(b) Nie dalej jak w dniu 1-go października do referatu walki z lichwą zgłosiła się delegacja cukierników z nową kalkulacją i ceny w cukierniach zostały podwyższone o 20 proc.

Jednak nie wystarczyło to cukiernikom żydowskim, którzy w dniu wczorajszym przybyli do referatu walki z lichwą z propozycją podwyższenia cen w cukierniach o 50 proc.

Dr. Grabowski z oburzeniem odrzucił te propozycje i cukiernicy jak niepyszni opuścili niezwyczliwy urząd.

Honorowi obywatele więzienia.

(b) Za nieprzestrzeganie przepisów, mających na celu zwalczanie lichwy i spekulacji skazani zostali Ryszard Zajder, Napiórkowskiego 40 na jeden miesiąc bez względnego aresztu i miljon mk. grzywny, Henoch Zygmunt, Lutomierska 34, na jeden miesiąc aresztu i miljon mk., Cezar Leman, Przejazd 86 i Kazimierz Wojtczak, Konstantynowska 21, po 2 tygodnie aresztu i miljon mk. grzywny, zaś Bolesław Rajkowski, Radwańska 19, Wacław Wilczak, Radwańska 36, Chaim Wołkowicz, Plac Wolności 9, Leon Koplowicz, Nowo-Zarzewska 20, Czarne Pruszycka, 6-go Sierpnia 27, Mojżesz Rotkopf, Zgierska 19, Wolf Zylbersztajn, Rokicińska 51, Josek Alius, Stary Rynek 2 i Pinkus Stajn, Ogrodowa 8, po miljonie marek grzywny każdy.

Opłaty za szyldy zostaną podniesione.

(b) W swoim czasie uchwalona opłata za szyldy była śmiesznie niska i niejednokrotnie koszty ściągania tej opłaty i dokonywanie pomiarów i t. p. przewyższały dochody z tego podatku. Ostatnio delegacja wydziału budowlanego zajęła się tą sprawą i postanowiła zwrócić się do magistratu, a następnie do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie tego podatku o 200 procent za szyldy ponad 1 m. kw. i o 100 procent od szyldów mniejszych.

Co potrzebniejsze: Kliniki, czy domy modlitwy?

(b) Zarząd kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Rzgowskiej 82 zwrócił się do wydziału budowlanego magistratu z prośbą o **zaofiarowanie pewnej ilości cegieł na rozbudowę kościoła.**

Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym posiedzenia magistratu, przyczem ławnik Folkierski przypomniał **magistratowi, iż ten zaofiarował na budowę kliniki położniczej 25.000 cegieł, więc i tej prośbie odmawiać nie należy.**

Magistrat postanowił na budowę kościoła zaofiarować bezpłatnie 50.000 cegieł.

Otrzyjcie łzę sierocie!

W dniu dzisiejszym na ulicach Łodzi odbędzie się kwesta na dochód towarz. „Niedola dziecięca".

Towarzystwo to, którego ruchliwa działalność znana jest wśród najszerszych sfer naszego miasta, opiera byt swój w przeważnej części na pomocy społeczeństwa, nie wątpimy też więc, że poprze ono również gorąco jutrzejszą kwestę, jak popierało poprzednie.

Każdy grosz złożony na „Niedolę dziecięcą" ociera jedną łzę sierocie".

Wykaz
chorób zakaźnych w Łodzi
za czas od dnia 16.IX do dnia 22.IX 1925 r.

Rodzaj choroby	zach.	zgon.	W tej liczbie zachor. męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus brzuszny	49	6	14	35	26	23
Czerwonka	6	1	3	3	4	2
Płonica	5	4	2	3	2	3
Błonica	7	1	5	4	5	2
Gorączka połog	—	—	—	—	—	—
Odra	9	8	1	8	7	2
Gruźlica	—	—	—	—	—	—
Krztusiec	6	2	2	4	3	3
Zimnica	1	1	1	—	1	—
Jaglica	83 zachorowań					

Jeden z największych skandali.

Rząd chjeny i piasta zabija przemysł polski i doprowadza do rozpaczy robotnika. — Czy te stosunki długo jeszcze będą trwały?

Na wczorajszej konferencji w związku przemysłu włókienniczego delegaci robotników zwrócili się do przemysłowców z zapytaniem, czy nastąpi zupełne uruchomienie fabryk.

W odpowiedzi, dr. Barciński w dłuższem przemówieniu scharakteryzował

krytyczny stan przemysłu

i oświadczył, iż obecnie uruchomienie zupełne fabryk

jest niemożliwe

z powodu braku zbytu i jedynie z konieczności pracują fabryki obecnie.

Zdaniem mówcy w obecnej sytuacji nie pomogą nawet kredyty dla przemysłowców. Przemysł włókienniczy polski znajduje się w gorszem położeniu od zagranicznego, gdyż sprowadzać musi surowce, za które znów płacić trzeba wysokocenną walutą i nawet gdyby uruchomiono całkowicie fabryki,

z powodu braku zbytu nastąpiłaby katastrofa.

W trakcie dyskusji zapytał p. Kazimierczak, czy prawdą jest, **że rząd zamierza zakupić dla wojska sukno w Anglji.**

W odpowiedzi, dr. Barciński oświadczył, że

wiadomość ta jest prawdziwą

i że związek przemysłu włókienniczego otrzymał zaproszenie na konferencję w tej sprawie do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

Mówca jest zdania, iż

wielkim skandalem byłoby sprowadzenie choćby jednego metra sukna z Anglji, w chwili, gdy przemysł przeżywa taki kryzys. Gdyby rząd zagwarantował przemysłowcom waluty zagraniczne w tym stopniu, w jakim będzie musiał je dostarczyć Anglji za zamówione sukno, to

przemysł, kupując za te waluty surowce, wykonałby ten obstalunek daleko lepiej i równocześnie kryzys byłby na pewien czas załagodzony.

Metr towaru w Anglji jest o 4 pensy tańszy od towaru łódzkiego, gdyż kosztuje tam 52 pensy, podczas gdy u nas kalkuluje się na 56, jednak o ile doliczyć koszty przewozu i wszelkie inne dopłaty, to

kalkuluje się on znacznie drożej od krajowego.

Nie wzięło tego pod uwagę ministerstwo przemysłu i handlu, które

odrzuciło 20 ofert przemysłowców tutejszych

jedynie dlatego, iż obliczali oni towar swój o 4 pensy drożej, niż wynosiła cena towaru angielskiego w Anglji.

Również prawdą jest, iż

ministerstwo handlu i przemysłu korzystać będzie ze 100 - dniowego kredytu u przemysłowców angielskich,

gdyż wobec nadmiaru produkcji u nich, mogą oni czekać jeszcze dłużej bez szkody dla swej wytwórczości.

Ostatecznie jednak delegacja przemysłowców łódzkich na konferencji w ministerstwie dążyć będzie do tego, aby w czasach krytycznych dla przemysłu naszego

nie popierać

angielskich fabrykantów, dając możność robotnikom polskim utrzymania przy życiu siebie i swych rodzin. (bip).

—o—

Regulaminy — kością niezgody.

Konferencja w związku przemysłu włókienniczego.

(b) Jak wiadomo, związki zawodowe włókiennicze „Praca" i „klasowy" zwróciły się z piśmiennym protestem do przemysłowców

przeciwko wywieszeniu regulaminu,

sporządzonego bez porozumienia się z nimi. W związku z tem w dniu wczorajszym w lokalu przemysłowców pod przewodnictwem dr. Barcińskiego odbyła się

konferencja,

w której brali udział przedstawiciele trzech związków przemysłowców i tyluż związków zawodowych robotniczych.

Na wstępie dr. Barciński zwrócił się do przedstawicieli związków zawodowych, aby zgłosili swoje żale i wypowiedzieli swe bolączki.

Pierwszy zabrał głos p. Danielewicz ze związku klasowego, który oświadczył, iż chodzi tu o wywieszony regulamin pracy w fabrykach, który,

zdaniem związku jest niezgodny z przepisami

i aby uniknąć dalszego wrzenia wśród robotników, należałoby regulamin ten cofnąć.

P. Kazimierczak ze związku „Praca" oświadczył, iż uważa dyskusję możebną tylko wówczas, o ile przemysłowcy zgodzą się ów regulamin zmodyfikować.

Dr. Barciński w odpowiedzi oświadczył, że

regulamin, zatwierdzony przez ministerstwo pracy, jest obowiązujący i pod żadnym pozorem nie będzie cofnięty.

Odpowiedź ta wywołała ożywioną dyskusję, podczas której p. Kazimierczak oświadczył, że

robotnicy domagać się będą nadal cofnięcia tego regulaminu

i o ile w tej sprawie nie będzie zwołana konferencja wspólna z robotnikami, celem wykreślenia z regulaminu punktów, godzących w godność robotnika, ci ostatni

przejdą do ostrej opozycji.

Dr. Barciński twierdził dalej, iż **skasowanie tego regulaminu jest niemożebne**

i że, o ile robotnicy czują się nim dotknięci, winni zgłosić protest do ministerstwa pracy.

Przedstawiciele robotników, widząc nieustępliwość przemysłowców, przerwali na ten temat dyskusję.

—o—

Filantropja p. Lutrosińskiego.

Rzeźnicy znowu żądają podwyżki.

(p) W dniu wczorajszym zwróciła się do kierownika referatu walki z lichwą delegacja rzeźników, domagając się podwyżki cen mięsa i tłuszczu na tej podstawie, iż ceny w hurcie ostatnio znacznie poszły w górę.

Rzeźnicy nie przedstawili jednakże żadnej kalkulacji cen ani też faktur i rachunków od handlarzy.

Wobec tego kierownik referatu dr. Grabowski oświadczył, że

o podwyżce narazie nie może być mowy,

gdyż stosownie do zebranych informacji, rzeźnicy mogą przy dotychczasowych cenach obstać, tembardziej, że zdarza się bardzo często, iż rzeźnicy sami podbijają ceny ofiarując więcej, niż żądają handlarze.

Rzeźnicy winni nietylko przychodzić do referatu już z gotowemi propozycjami podwyżki, ale winni o tendencji zwyżkowej cen na bydło zawiadamiać referat, gdyż w ten tylko sposób będzie się można porozumieć z handlarzami.

Te wszystkie przyczyny zmuszają bezwzględnie

do utrzymania cen mięsa w dotychczasowej wysokości

W odpowiedzi na to przedstawiciele rzeźników rozpoczęli, jak to zwykle czynią, użalać się na swe ciężkie położenie, na nadmierne opłaty, na koszta, na które są narażeni i oświadczyli, że

nie mogą być filantropami dla ludności Łodzi i nie mogą majątku swego ludności oddawać.

Wkońcu zagrozili, że przy dotychczasowych cenach bezwzględnie obstać nie mogą i w razie nieuwzględnienia podwyżki prawdopodobnie

miasto pozbawione zostanie mięsa i tłuszczów.

Kierownik referatu walki z lichwą zakomunikował, że bezwzględnie odrzuca ich żądanie, a **winnych zarówno przekroczenia cen, jak rozmyślnego zamknięcia sklepu pociągać będzie do bardzo surowej odpowiedzialności.**

—o—

Człowiek się składa z ciała, duszy i paszportu.

(p) W celu uregulowania spraw meldunkowych dla osób przybywających do Łodzi komisarjat rządu wydał specjalne rozporządzenie.

Na podstawie tego rozporządzenia przybywający do Łodzi, a nie posiadający odnośnych dokumentów (dowodu osobistego, wyciągu **z ksiąg stałej ludności)** winni przy zameldowaniu się przedstawić 2 świadków, posiadających dowody osobiste, którzy stwierdzą tożsamość przybywających do Łodzi.

Hojny magistrat.

(b) Na wniosek ławnika wydziału budowlanego p. Hajkowskiego, magistrat postanowił wypłacić inż. Lisowskiemu zaliczkę w wysokości 30 miljonów mk. za różne prace.

Równocześnie członkowie magistratu poruszyli sprawę pobierania tych opłat przez p. Lisowskiego, który jak wiadomo jest urzędnikiem magistratu. Po ożywionej dyskusji postanowiono wejrzeć w czynności wykonywane przez inż. Lisowskiego i sprawę pobieranych przez niego zaliczek.

Magistrat ich nie zna...

(b) Do magistratu łódzkiego zwrócił się komitet budowy instytutu chemicznego w Polsce z prośbą o przyznanie mu zasiłku, bez którego instytut zbudowany być nie może.

Gdy sprawę tę rozpatrywał magistrat, okazało się, iż magistratowi są nieznani ani członkowie tego komitetu, ani charakter instytutu i jego cel, wobec czego po referacie prezydenta Cynarskiego sprawę tę odrzucono do czasu otrzymania wyjaśnień.

Na dewaluacji traci filantropja.

(b) W roku 1921 spadkobiercy zmarłego obywatela Edwarda Herbsta zaofiarowali miastu legat 500 tysięcy mk. dla dzieci ulicy.

Sprawą tą zajmowała się kilkakrotnie poprzednia rada miejska, jednak kwestji tej nie załatwiła. Obecnie znalazła się ona znów na porządku dziennym ostatniego posiedzenia magistratu.

Jako referent wystąpił radca prawny magistratu, mecenas Żelazowski, wskazał że legat ten obecnie z powodu dewaluacji nie przedstawia żadnej wartości i że o ile spadkobiercy zgodzą się podwyższyć go do sumy 1 i pół miljarda mk., wówczas przyniósłby on realne korzyści.

Ostatecznie magistrat postanowił zwrócić się w tej sprawie do spadkobierców ofiarodawcy, przebywających obecnie w Gdańsku.

Bocznice kolejowe a rozbudowa miasta.

Grupa przemysłowców łódzkich zwróciła się do magistratu z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie ze stacji Karolew do ich fabryk bocznic kolejowych. Sprawa ta była rozpatrywana. Po dłuższej dyskusji wychodząc z założenia, że projektowane bocznice kolejowe do fabryk, znajdujących się w śródmieściu Johna, Rozemblata i innych byłyby przeprowadzone, wzdłuż ulic Wołowej i Pańskiej przecinałyby ulice Gdańską i Wólczańską, a przez to narażałyby na niebezpieczeństwo i tamowały ruch uliczny, delegacja wydziału budownictwa wypowiedziała się przeciwko wydaniu zezwolenia. Wzięto pod uwagę i tę okoliczność, że dla projektu racjonalnej rozbudowy miasta niepożądane jest, aby fabryki znajdowały się w śródmieściu.

Rozbudowa kinematografu oświatowego.

(p) Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej przedstawiony zostanie projekt oraz plany rozbudowy budynku kinematografu oświatowego przy Wodnym Rynku.

Rozbudowa ta niezbędna jest, wobec coraz większej frekwencji oraz ze względu na pedagogiczny charakter tej kulturalnej placówki.

O lokal dla Kasy chorych.

(b) Jak już donosiliśmy, komisarz kasy chorych zwrócił się do magistratu z propozycją oddania jakiegoś lokalu do dyspozycji kasy, celem utworzenia siedziby okręgowego związku kas chorych województwa łódzkiego.

Sprawę tę referował na ostatniem posiedzeniu ławnik Bednarczyk, który wskazał, iż trudno zadośćuczynić prośbie p. komisarza, wówczas, gdy miasto walczy z brakiem lokalów, a biura magistracie mieszczą się w prywatnych lokalach.

Magistrat podzielił w zupełności wywody ławnika Bednarczyka i prośbę komisarza kasy chorych pozostawił bez skutku.

Cukier nie zdrożeje.

(b) Pomimo, że z powodu zmiany kursu złotego cukrownie podwyższyły ceny kursu na miesiąc październik i w innych miastach magistraty również ceny tego produktu podniosły, wydział handlowy magistratu łódzkiego postanowił na razie ceny cukru, sprzedawanego w kooperatywach i sklepach miejskich nie podwyższać.

W sobotę wybuchnie strajk powszechny

pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Łodzi.

Oto pierwsze skutki polityki urzędniczej p. Witosa.

Pod przewodnictwem p. Lesza odbył się onegdaj wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Łodzi, zorganizowany w celu polepszenia bytu pracowników.

P. Szelkowski w dłuższem przemówieniu wskazał na

krytyczne położenie

pracowników pocztowych, którzy znajdują się w niezwykle trudnych warunkach materjalnych i zaliczeni są do najniższego stopnia urzędników państwowych.

Nawet według orzeczeń komisji statystycznej

urwano im 172 proc.

i nie pomogły żadne delegacje i memorjały.

Wspólnie występują obecnie

wszyscy pracownicy

państwowi, których jednak dotychczas rząd źle traktuje, a ministrowie albo wogóle delegacji nie przyjmują, albo też każą im robić co się im podoba.

Ostatecznie zrozpaczeni urzędnicy państwowi

postanowili przystąpić w sobotę do bezrobocia,

o ile do piątku postulaty nie będą uwzględnione. P. Boja referował **sprawę redukcji, która ma objąć 15 osób na wniosek dyrekcji pocztowej.**

Również

w niebezpieczeństwie znajduje się 8-godzinny dzień pracy

wobec zakusów pracodawców.

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści.

„Zebrani na wiecu pracowników poczty, telegrafu i telefonów stwierdzili, iż

wtrąceni zostali na dno skrajnej nędzy

dzięki nieracjonalnej i niesprawiedliwej polityce ekonomicznej i podatkowej, przyjmując wypłacone im ostatnio 30 proc. jako dodatek drożyźniany, który miał być wliczony do poborów, płatnych dnia 1 września, wobec czego domagają się:

1) **wypłacenia natychmiast 24,35 proc. tytułem dodatku drożyźnianego,**

należnego za pierwszą połowę września w myśl wskaźnika g.u.s., nie mniej i o 37 proc., jako różnicę do 72,09 proc., które wynikają z pominiętych przy obliczaniu końcówek, co czyni razem wedle obliczeń na procent składany 32,32 proc.

2) **Każdorazowego wypłacania dodatku regulacyjnego**

do poborów w wysokości, odpowiadającej wzrostowi drożyzny, określonej przez komisję g. u. s. najpóźniej w 5 dni po stwierdzeniu tejże przez g. u. s. z tem wyrachowaniem, ażeby łączna suma wszystkich poborów płatnych w dniu 1 każdego miesiąca, w porównaniu z taką sumą na pierwszy dzień poprzedn. mies., była większą o procent złożony, jaki wyniknie z dwukrotnego określenia wzrostu drożyzny przez komisję g. u. s. w tym miesiącu.

3) **Wpłacenia tytułem bezzwrotnego zasiłku na zakupy zimowe dwumiesięcznych poborów, przyczem nie odstępuja od zrealizowania pretensji w wysokości 172 proc tytułem zaległych i niewypłaconych różnic, wynikłych z niesprawiedliwego obliczenia dotychczasowych wskaźników drożyźnianych.**

4) Całkowitego

zwrotu opłaty szkolnej za dzieci pracowników pocztowych,

umieszczone w szkołach prywatnych.

5) **Zaliczki zwrotnej na zakup opału na zimę w wysokości, potrzebnej na kupno dwu tonn węgla dla żonatych i jednej tonny dla samotnych.**

W tym celu wzywamy zarząd główny do przedstawienia powyższych żądań miarodajnym czynnikom i zrealizowania ich

najdalej do dnia 5 października rb.

oświadczając, że w przeciwnym razie już

od dnia następnego do pracy nie przystąpimy

i wzywamy wszystkich pracowników p. t. i Rz. p. do zaprzestania pracy bez względu na to, czy to będzie w myśl czy wbrew woli zarządu głównego związku.

To jest nasze ostatnie słowo, oświadczamy je głośno.

Opamiętajcie się póki czas, zawróćcie z drogi wiodącej nas do rozpaczy i buntu".

Po jednogłośnem uchwaleniu powyższej rezolucji zebranie rozwiązano. (bip)

Ostatnie Koncerty

Stanisław Gruszczyński. — Inauguracyjny koncert Ł. F. O. pod dyr. Emila Młynarskiego. — Konrad Ansorge.

Sezon koncertowy w całej pełni. Zaledwie przebrzmiały echa śpiewnej skali fortepianowej z pod palców Ign. Frydmana, przerwał krótkotrwałą ciszę sali koncertowej bohaterski tenor opery warszawskiej, p. Stanisław Gruszczyński. Szafując rozrzutnie, jak zwykle, pięknym, (soczystym) swym głosem, przypomniał się tylko stałym zwolennikom jego talentu, gdyż śpiewał to samo, co lat poprzednich. Śpiewacy wogóle lubią się powtarzać. W całej krasie i świeżości przedstawił się głos p. Gruszczyńskiego najkorzystniej w arjach z „Cyganerji" Leoncavalla i z wagnerowskiego „Zygfryda". Na program złożył się jeszcze udział p. Marji Budziszewskiej której śpiew zajmuje poważnie, gdyż można upatrzeć w jej interpretacji niepoślednie przymioty muzycznej kultury. Jej sopran nie jest donośny w średnim i niższym rejestrze, coprawda, ale artystka sowicie okupuje te braki umiejętnem frazowaniem i metalicznością górnej skali. Solistom towarzyszył na fortepianie dyr. Jakób Hirszfeld z całą rafinerją swego kunsztu, choć, powiedziałbym, zbyt dyskretnie, zwłaszcza p. Gruszczyńskiemu.

* * *

Tak więc doczekaliśmy się inauguracji symfonicznych koncertów i to dzięki nabywcom losów loteryjnych i ofiarności niektórych opiekunów, którzy liczyli się poważnie nietyle z wygraną „losu", ile z losem orkiestry, której istnienie było zagrożone. Zawdzięczamy im więc bardzo dużo, a dlatego pozwalam sobie na tem miejscu część mego oklasku, ofiarowanego na przywitanie orkiestry, skierować pod ich adres.

Ze wszystkich zawodów, t. zw. wyzwolonych, dziedzina muzyczna jest tą, która korzysta u nas najmniej z opieki państwa i społeczeństwa, a dlatego dzieli nas pod względem stanu kultury muzycznej ogromna przepaść w porównaniu z Zachodem. A sanacja tej kultury jest nieodzowna i zgodna z ważnością powagi i chwili odbudowy naszego państwa i narodu.

Ważność chwili nakazywała rozpocząć sezon symfonją ze skarbnicy rodzimej. Słusznie więc uczyniła dyrekcja koncertów symfonicznych, przeznaczając na to „Symfonję F-dur" Młynarskiego pod dyrekcją autora. Przewodnią ideą przy komponowaniu dzieła było pragnienie stworzenia symfonji polskiej. Twórca zilustrował przy pomocy barw dźwiękowych rycerską przeszłość swego kraju, jego los tragiczny i przyszły jego tryumf. Zarówno tematy duchem polskim przepojone, tak rytmy oraz w pierwszej części symfonji w bogatą tkaninę polifoniczną wpleciona pieśń bojowa „Bogarodzica", świadczą o polskości dzieła, kształtowanego ręką myślącego artysty o wrażliwym zmyśle estetycznym. Motywem zasadniczym symfonji jest motyw przeznaczenia (Fatum), który w końcu odzywa się w tonacji majorowej, niby fanfara tryumfu i zwycięstwa. W scherzu charakteryzuje twórca lud przy pracy i zabawie. Na figurach rytmicznych tematu pierwszego zbudowana jest cała ta część, a interesujące jest trio

Orkiestra trwożliwie traktowała symfonję, snadź nie odbyła wystarczającej ilości prób.

W części solowej usłyszeliśmy pianistę prof. Konrada Ansorge, który wykonał koncert Es-dur Beethovena z towarzyszeniem orkiestry. Idealne zrównoważenie i pewien chłód gry artysty przyczyniły się do wysunięcia go na czoło interpretatorów Beethovena w Niemczech.

Jakkolwiek ząb czasu nie zdołał drasnąć jeszcze znakomitego rynsztunku technicznego sędziwego pianisty, to jednak w interpretacji jego daje się odczuwać brak polotu i zapału, pozostaje jeno doskonałe wykorzystanie linji fortepianowej utworu o świadomym myślowym podkładzie opracowania.

Program dopełniła nieśmiertelna uwertura do „Śpiewaków norymberskich" Wagnera. F. R. Hal.

Pasek magistracki.

Zgodnie z orzeczeniem komisji wojewódzkiej do badania wzrostu kosztów utrzymania, magistrat — na wniosek urzędu stanu cywilnego — zatwierdził podwyższenie opłat za świadczenia urzędu z dniem 1 października w sposób następujący:

za rejestrację urodzenia mk. 42.000
„ rejestrację zgonu mk. 27.000
„ za rejestrację ślubu mk. 84.000
„ akt znania mk. 208.000
„ pełny wyciąg urodzenia i zgonu mk. 53.000
„ pełny wyciąg ślubu mk. 84.000
„ skrót mk. 27.000
„ skrót do celów szkolnych mk. 8.500
„ poświadczenie zapowiedzi — 53.000
„ poszukiwania archiwalne — 16.000
„ przekład mk. 84.000
„ poświadczenie podpisów duchownych mk. 84.000.

Podatek od olejów mineralnych.

(b) Z dniem 1 października podwyższony został podatek od zużycia olejów mineralnych i przetworów ropy krajowej tak krajowej, jak i zagranicznej. Nie podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu jedynie zapasy oleju mineralnego do 100 kg. włącznie, wszelkie zapasy olejów mineralnych, znajdujące się w rafinerjach nafty jako też zapasy olejów, o ile są używane w celach przewidzianych rozporządzeniem izby skarbowej.

W zgłoszeniach które składa się w trzech równobrzmiących egzemplarzach, należy podać wagę (netto) oleju mineralnego, podlegającego dodatkowemu podatkowi w kilogramach, stopień gęstości, dokładne miejsce przechowania zgłoszonego oleju mineralnego, oraz imię i nazwisko posiadacza oleju.

Zgłoszenia należy złożyć do izby skarbowej, przyczem przypadający od zapasów dodatkowy podatek od zużycia ma być wpłacony bezpośrednio do kasy skarbowej.

Tragedja wiejskiej dziewczyny

na bruku warszawskim.

Październik okazał się dla Warszawy feralny. Pierwsze jego dni przyniosły szereg zamachów samobójczych. Najświeższy — to straszna tragedja biednej dziewczyny wiejskiej która przybyła szukać szczęścia i chleba w wielkiem mieście. — Miała lat 23, nazywała się Janina Turczyńska.

Służyła u p. Heleny Kaniewskiej, przy ulicy Szopena Nr. 14 m. 15. Służba to była lekka, pracy niewiele. P. Kaniewska rozporządzała dwupokojowem tylko mieszkankiem. Od miesiąca wogóle pani domu nie było w Warszawie. Dziewczyna mając dużo wolnego czasu i będąc materjalnie zabezpieczona, czuła się, jak u siebie w domu. Znała się z koleżankami, ba nawet zawarła przyjaźń z młodym rzemieślnikiem z ulicy Natolińskiej nr. 5. — Przyjaźń ta wkrótce zmieniła się w stosunek zażyły. Ostatecznie dziewczyna poczuła się matką. Pozostała jej nadzieja, że ukochany Stasio ją zaślubi. Niestety, kochanek odebrał jej i tę nadzieję. W przyszłą niedzielę miał się odbyć jego ślub, lecz z inną.

Dziewczyna popadła w rozpacz. Nie chcąc swojej hańby i dziecka-sieroty, postanowiła umrzeć. Wczoraj jedna z koleżanek z podwórza wyrwała jej z rąk butelkę z esencją octową.

Wieczorem zjawił się Staś, lecz po chwili — o 11 wyszedł, prosząc dozorcę, aby „dawał baczenie na Jankę".

Ale Janka zachowała wszelkie pozory. Widziała się z koleżanką, spacerowała po podwórzu z psem, wreszcie o godz. 12-ej udała się do swej kuchenki.

Tu napisała dwa listy:

„Ja Janina Turczyńska mam lat 23, matka moja mieszka stacja Celestynów, poczta Stara Wieś, Józefa Turczyńska" i drugi:

„Ukochany mój Stasiu! Umieram z myślą o tobie, jedynie tylko ciebie kocham, ty byłeś dla mnie wszystkiem, a tyś mi się tak odwdzięczył za moje dobre postępowanie.

Nie myślałam, że ze mną tak postąpisz, że nawet będziesz pragnął mojej śmierci. Więc żegnam cię mój jedyny Stasiu.

Twoja wierna ci Jaśka umierająca".

Listy położyła na stole. Następnie modliła się ponieważ obok listów znaleziono otwarty modlitewnik z litanją do Matki Boskiej.

Ukończywszy te czynności przystąpiła do zadania sobie śmierci, opróżniwszy zgórą trzydzieści szklanych czopków z roztworem strychniny, odkręciła kurek od gazu i położyła się na łóżko.

Dziś rano znalazł ją stróż nieżywą. Z ustami opalonemi trucizną, z plamami od gazu na obnażonych ramionach i twarzy.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, nieco cieplej, wiatry południowe.

Magistrat płaci.

(z) Wczoraj na posiedzeniu magistratu, prócz zatwierdzenia całego szeregu rachunków, postanowiono wypłacić firmie Z. Czekański i S-ka 50 miljonów mk. tytułem zaliczki za wspaniale wykonane roboty brukarskie.

Pozatem postanowiono wyasygnować 41 miljonów mk. na zakup drzewa stolarskiego i ciesielskiego na potrzeby warsztatów miejskich.

Umiastowiona ochronka.

(b) Znajdująca się przy ul. Czerwonej l. 8 ochronka towarzystwa schronisk św. Stanisława z powodu ciągłych deficytów miała ulec likwidacji, wobec czego zarząd ochronki zwrócił się do magistratu z prośbą, aby miasto wzięło ochronkę pod swój zarząd w celu umożliwienia jej dalszej egzystencji.

Na posiedzeniu magistratu wyjaśniał tę sprawę ławnik Hajkowski, poczem magistrat postanowił ochronkę umiastowić.

O grunt pod budowę kaplicy.

(b) Zarząd kościoła św. Krzyża zwrócił się do magistratu z prośbą o oddanie placu miejskiego obok szpitala czerwonego krzyża pod budowę kaplicy. Zarząd kościoła prośbę swą motywował tem, iż parafja ta jest wielką i kościół nie może pomieścić wszystkich parafjan.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na onegdajszem posiedzeniu magistratu i po krótkiej dyskusji magistrat postanowił prośbę uwzględnić i całą sprawę przekazać dla załatwienia komisji do zakupu gruntów.

Starsza niciarka — 31.

(b) Klasowy związek włókiennicy zwrócił się do związku przemysłu włókienniczego w sprawie zmiany cennika w przędzalniach wełny czesankowej.

Związek klasowy proponuje, aby wstawiono do cennika nową pozycję dla starszej niciarki na 31 mk.

Subwencja dla szkoły rzemiosł „Resursy".

(b) Przy towarzystwie rzemieślniczem „Resursa" znajduje się szkoła rzemiosł, utrzymywana przez księży Salezjanów.

Szkoła ta ma około 400 miljonów deficytu, aby więc umożliwić jej dalszą egzystencję, zarząd jej zwrócił się do magistratu z prośbą o wyznaczenie subwencji.

Magistrat postanowił wspomnianej szkole wyznaczyć subsydjum i przekazał prośbę do załatwienia komisji budżetowo skarbowej.

Pożar fabryki.

Wczoraj w godzinach wieczorowych w fabryce Leonhardta wybuchł groźny pożar. Pomimo natychmiastowej pomocy siedmiu oddziałów straży ogniowej, ogień zdołał się rozprzestrzenić i płomienie strawiły znaczną część suszarni. Straty są bardzo znaczne.

Pomysłowy Słonim.

(b) Miasteczko Słonim zwróciło się do magistratu miasta Łodzi z projektem utworzenia centralnej drukarni i księgarni komunalnej, którebyi zaopatrywały miasta w potrzebne im książki i druki.

Po referacie prezydenta Cynarskiego, który wskazał, iż coś podobnego mogłoby utworzyć jedynie państwo i że projekt ten obecnie niemożliwy jest do zrealizowania, magistrat przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego.

Amator dobrych fryzur.

Do zakładu fryzjerskiego Sobolewskiej Wandy (Sienkiewicza 29) dostali się przy pomocy podrobionych kluczy, nieznani sprawcy i skradli różnych narzędzi fryzjerskich na ogólną sumę 150 miljonów mkp.

Jako podejrzanego o kradzież policja przytrzymała Borkowskiego Feliksa (Sienkiewicza 38). (Pap).

Teatr i muzyka

—o—

Teatr miejski.

Dzisiejsza premjera będzie wieczorem sensacji, — wieczorem dwuch biegunów uczuciowych: przerażenia i śmiechu. Groza wiejący dram. Savoir'a i Marschand'a p. t. „W obliczu śmierci" zamieni komedjo farsa Feydeau p. t. „Ubierz się nareszcie". — W obu utworach wystąpi p. Irena Solska-Grosserowa.

W sobotę pierwsza popołudniówka dla młodzieży po cenach zniżonych „Fantazy" z p. Solską.

W sobotę wieczorem „Kochanek od serca".

Frekwencja w teatrze miejskim.

Teatr miejski w sezonie zimowym 1923-24 rozpoczął swą pracę 11 września „Fantazym" Słowackiego. W ciągu okresu sprawozdawczego od 11 do 30 września teatr miejski dał 21 widowisk, na których było 6308 osób, czyli, że przeciętnie na każdem przedstawieniu było 300 widzów. W ciągu tego czasu wystawiono 4 premiery, w tem 1 oryginalną polską, zaś 3 tłumaczone. Ze sztuk wystawiono: „Fantazego" — 8 razy, „Czarownicę" — 6, „Jego mecenasa" — 5, oraz „Kochanka od serca" — 2 razy.

O gmach ludzkiej Melpomeny.

(b) W dniu wczorajszym układano w magistracie treść umowy z p. Celmajstrem w sprawie budynku teatralnego.

Uzgodniono cały szereg punktów i w dniu dzisiejszym umowa zostanie ostatecznie podpisana.

Na umowie podpisy złożą prezydjum magistratu i p. Celmajster junior, który posiada plenipotencję od swego ojca.

Teatr popularny.

Dziś odegraną zostanie arcyzabawna satyra W. Jastrzębiec-Zalewskiego w trzech aktach „Gobelin".

W piątek „Popychadło".

W sobotę premjera sztuki, tłumaczonej z francuskiego p. t. „Głośna sprawa".

Dwa koncerty kwartetu Rose'go.

Dziś w sali filharmonji punktualnie o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się pierwszy koncert najsłynniejszego kwartetu w Europie prof. Rose'go. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzisieszy koncert będzie prawdziwem świętem dla muzykalnej Łodzi.

Wieczór Rity Sacchetto.

Jutro w sali filharmonji o godz. 8 wiecz. odbędzie się zapowiedziany występ znakomitej tancerki klasycznej Rity Sacchetto z udziałem pianistki Marji Kwiecińskiej. Pani Sacchetto wykona cały szereg poematów tanecznych Gilleta, Moszkowskiego, Rubinsteina, Griega

„GŁOS POLSKI" Łódź 4 października 1923

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 4 października 1923

Niepokojące perspektywy

Marka polska spada znów na łeb na szyję. Obok silnego spadku ujawnia się nowa anomalja. Giełda urzędowa notuje kursy dolara o przeszło 100 tys. marek niższe od tych, podług których dolary sprzedawane są przez banki. Ta niewspółmierność panuje już nietylko między czarną a oficjalną giełdą, lecz między jawnie uskutecznianemi tranzakcjami, a kursem, który przez swą interwencję wyznacza P.K.K.P. Wprawdzie instytucja ta przydziela bankom tylko nieznaczne sumy dewiz, ale banki i te sumy odprzedają po kursach o wiele wyższych. Tedy niezależnie od nowej deruty marki nastąpił zamęt, świadczący o zupełnej bezcelowości polityki skarbowej, która nie umie opanować sytuacji. Powrót p. Kucharskiego z wyprawy po złote runo, który miał być wjazdem tryumfalnym, zamienił się na dies irae dla waluty naszej zarówno na giełdach zagranicznych, jak w Polsce.

I oczywiście za spadkiem waluty postępuje wzrost drożyzny stały, bezustanny, powiększający się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. Ceny szaleją.— Gdy nieszczęśliwy konsument przechodzi z ulicy na ulicę, już tymczasem zaskoczył go i przeskoczył jego zasoby dziki wzrost cen.

P. prezydent ministrów, Witos, który posiada sporo żywiołowej inteligencji, choć nie posiada, ogłędności dyplomatycznej, powiedział otwarcie delegatom pracowników państwowych, że jest źle, a będzie gorzej. Z temi smutnemi perspektywami trzeba się rachować, choć w tych okolicznościach żaden pracownik rachunku nie znajdzie. Arbitraż na tych konjunkturach przeprowadzają tylko paskarze, którzy oceniają wartość dolara bodaj już na miljon (rachunek okrągły!) i według tego szacują ceny towarów.

Dzięki takim konjunkturom odetchnęli nareszcie rolnicy. Nieszczęśliwi i pokrzywdzeni do niedawna, bo za korzec żyta płacono tylko 380.000, odzyskali sprawiedliwość ekonomiczną w ciągu dni kilkunastu. Gdy to piszemy, korzec (100 kilogr.) dobiegł już do sumy dwukrotnie tak wysokiej, a niewątpliwie nie koniec na tej zwyżce. — Trzeba, doprawdy, zdumiewać się, jak skuteczne były jeremjady p. agrarjuszów. Zaledwie wytoczyli swe żale, już słuszności stało się zadość. Okazuje się jednak, że nie we wszystkich dziedzinach, choć było źle, musi być gorzej... Są jeszcze sprawiedliwe i rychłe wyroki... giełdy zbożowej. Szkoda, że ich niema na giełdzie pracy.

Możnaby powiedzieć, że ogłoszone niedawno wywody polityka i teoretyka socjalizmu, Vanderweldego, iż marnieje klasa średnia, klasa urzędników państwowych i prywatnych, oraz uczonych, literatów, artystów i t. p., w pełni podzielane przez p. Witosa, który memento: będzie gorzej—zwrócił do urzędników, a którego rząd tak troskliwie wziął w obronę rolników, aby im było lepiej. Boć na zwyżkę zboża wpłynęła z pewnością polityka rządowa, zapowiadająca wywóz ziemopłodów. Jest ich bowiem nadmiar i są za tanie, choć bochenek chleba kosztuje 16 tys. marek! Proszę tę cenę porównać z cenami pracy, zwłaszcza umysłowej, a okaże się, że bezwarunkowo musi być gorzej. Zarówno p. Vanderwelde, jak p. Witos, mają rację. „Les Beaus esprits se rencontres" — nawet pomimo różnic kierunków politycznych i kultury.

I tak wchodzimy w okres coraz cięższy, coraz bardziej powikłany i groźny. Napróżno wołano, że należy przedewszystkiem wprowadzić ład do skarbu, zrównoważyć finanse państwowe, zorganizować podatki. Rząd większości załatwił kwestję podatkową w sposób tylko formalny. Żadnej nowej nie wniósł myśli, tylko wykonanie dawnych projektów opóźnił o długie miesiące. Podatek gruntowy wpływa teraz w groszach, zamiast według kursu złota. Zrehabilitowano pokrzywdzone zboże, ale pokrzywdzonego skarbu nie umiano zrehabilitować. Egoizm dwuch warstw: rolniczej i handlarskiej zaciążył nad tą polityką. A nadto brak kompetencji, brak uzdolnień fachowych do reszty dezorganizuje stosunki.

Sejm będzie miał przed sobą olbrzymie zadanie, jeśli nie opanowania w całości tego kataklizmu, to przynajmniej zorjentowania się w nim. Djagnoza jest już połową leczenictwa. Opozycja musi wysilić całą energię, by odsłonić fatalne pobłądzenia i wskazać drogi naprawy. Nie chodzi tu o walkę partyjną, która niestety przesłania często interes publiczny. Chodzi o idee twórcze, o plan, na nich oparty. W czynach rządu były dotkliwe pomyłki na polu polityki zewnętrznej i wewnętrznej, lecz sprawy gospodarcze, które są fundamentem egzystencji państwa, zostały najgroźniej powikłane. — W podobnych warunkach normalnie żyć nie można. Nie wolno przedewszystkiem przedłużać emisji banknotów papierowych, nie wolno dopuścić, aby za kilka miesięcy inflacja zatopiła już wszystkie reguły ekonomiczne. Wszak przekroczyliśmy już 8 tryljonów. Każda nowa dekada emisji przynieść by musiała 1 i pół—2—3 tryljony, w miarę spadku waluty. Zanim się rząd opatrzy, dobiedz możemy do mety kilkudziesięciu tryljonów. —

Tymczasem plan reformy waluty i banku emisyjnego w świetle zamiarów p. Kucharskiego obliczony jest nie na jutro, czy pojutrze, lecz na okres nieuchwytny. Piszący te słowa wskazał już, że w planie tym nie uwzględniono rezerwy złota, że p. Kucharski pomieszał kapitał akcyjny z tą rezerwą, nie zdając sobie sprawy, iż na podkład dla należycie ufundowanych banknotów będzie mu potrzeba dwa razy tyle złota, co na kapitał akcyjny. Trzeba więc zacząć myśleć i zabiegać na nowo. Charakterystycznem jest również, iż p. Kucharski umawiał się z zagranicznymi finansistami, zanim od komisji, które powołuje do życia, pozyskał opinję, jak bank emisyjny powinien zostać ukształtowany i jakich wymaga kapitałów, a więc i kredytów. Trudno o bardziej niefachowe przygotowania, o mniej niedojrzałe i nieprzemyślane zabiegi. P. Kucharski oblicza przytem niedobór budżetowy tylko na 25 proc.

Czy w obrachunku tym uwzględnił on już nową, gwałtowną zniżkę waluty i dalsze na niej straty, które wypłynąć muszą z rosnącej inflacji? Napewno — nie. Wmawiano w siebie i w ogół, iż ustalono już stabilizację. Złudzenia wszelkie pierzchły.

Nawet Rosja sowiecka wprowadziła czerwoniec i udało się jej utrzymać go na równi złota, czem ograniczono deficyt budżetowy. Niemcy, wstrząśnięte do głębi klęską wojenną, okupacją Ruhry, biernym oporem, który pochłonął dziesiątki tryljonów, jeśli tylko opanują wewnętrzną rewolucję, mają już gotowy plan reformy walutowej. W Polsce bogatej, wyposażonej w najlepsze warunki rozwoju, nie można się planu konkretnego doczekać. Pomysły p. Kucharskiego są dyletanckie i rozwiewają się w nieprzemyślanych rokowaniach o pożyczki, z których główna jest w dalekiem polu, oraz w niekonkretnych jeszcze projektach organizowania komisji, o których opinji publicznej i opinji fachowców nic bliższego niewiadomo.

St. A. Kempner.

[illegible]ek pieniężny.

—o—

[illegible]wska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 3 października (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolar	410000

CZEKI.

Belgja	20850
Berlin	0.00125
Gdańsk	0.00125
Holandja	116.500
Londyn	1.864.000—1.833.000
N. York	410.00
Paryż	24.400
Praga	12280
Szwajcarja	75000
Wiedeń	571
Włochy	18800
Franki złote unji łacińskiej	79.150

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 3 października (Tel wł. „Głosu Polskiego").

Dolary	600000
Frank fr.	320.0
Frank szwajc.	85.00
Kor. czeska	13000
Kor. austr.	6,50
Marka niem.	0,0018

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Warsz. bank handl.	600—650
Bank kredytowy	90
Kijewski	500—460
Puls	140—145
Spiess	380—402
Wildt	210—200
Czersk	480—500
Firley	185—180
Kop. Węgla	1800—2300
Cegielski	200—210
Lilpop	240—250
Modrzejów	1700—1750
Ostrowieckie	2700—2750
Parowóz	155—165
Pocisk	205—215
Rudzki	950—1150
Starachowice	1000—1250
Zieleniewski	3000—2900
Konopie	200—185
Borkowski	225—220
Jabłkowscy	60—62
Syndykat rolniczy	800—870
Transport i Żegluga	40—37
P. T. E.	225—260
Klucze	240—225
Polska Nafta	140—150
Nobel	450—460
Lloyd	55
Siła i Światło	250—245
Kauczuk	85
Opatówek	135
Nitrat	65
Pruszków	80
Polprod	25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 3 października (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer	448875000—451125000
Funty szt.	2144625000—2155375000
Guldeny hol.	187013250—187968750
Marka polska	80770—90225
Warszawa	82732—83207
Paryż	28428750—28571250

Nieurzędowa giełda gdańska

GDANSK, 3 października (Pat) Na dzisiejszej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolar	400000000
Marka pol.	720

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 3 października (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Marka polska	64000
Katowice	69.00
Holandja	172567500—173432500
Buenos Aires	145635000—146355000
Belgja	22144500—22255500
Norwegja	69625500—69974500
Danja	77805000—78195000
Szwecja	116508.00—117092.00
Finlandja	11770500—11829500
Włochy	19750500—19849500
Anglja	1095000000—2005000000
Ameryka	43890000—44110000
Francja	26134500—26265500
Szwajcarja	78405500—78798500
Hiszpanja	58852500—59147500
Austrja	618450—621550
Dolary	44000.600
Funty	2000000000

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 3 października (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Berlin	0,0000014
Holandja	220.50
Nowy-Jork	560.50
Londyn	25.48
Paryż	33.27
Medjolan	25.15
Praga	16.73
Belgrad	6.52
Budapeszt	0.05
Sofja	5.40
Bukareszt	2.62
Warszawa	0.0012
Wiedeń	0.0078,75
Korony austr.	0.0079

Na giełdzie i poza giełdą.

Na giełdzie oficjalnej w Warszawie podniesiono w dalszym ciągu notowanie dolara do 410 tysięcy marek. Niestety kurs oficjalny, mimo, że codziennie podnoszony, zamiast zbliżać się do kursu w obrotach prywatnych i międzybankowych, jeszcze bardziej z dnia na dzień się od niego oddala. Wczoraj bowiem już w godzinach porannych obracano w Łodzi dolarami po 560 do 580 tysięcy, a w godzinach wieczorowych kurs kształtował się jeszcze bliżej szóstej setki tysięcy.

Przemysł włókienniczy, który w wielu wypadkach jeszcze stosuje przy kalkulacji notowania ceduły oficjalnej, dolicza wskutek tego już przeszło 40 procent do ceny dolarowej jako ryzyko walutowe. W ten sposób w praktyce mamy już kilka gatunków dolarów. Mianowicie dolar efektywny i dolar t. zw. krajowy, czyli dolar płacony w markach polskich po kursie giełdy oficjalnej. Cena w dolarach krajowych jest naturalnie znacznie wyższa, niż w dolarach efektywnych. Jeżeli bowiem jakiś towar w dolarach efektywnych kosztuje naprz. 20 dolarów, to w dolarach krajowych czyli przy płaceniu markami polskiemi po kursie giełdy oficjalnej kosztuje conajmniej 30 dolarów. Przemysłowcy bowiem słusznie twierdzą, że za markową równowartość trzydziestu takich dolarów, przerachowanych po kursie ceduły oficjalnej, otrzymują z trudnością zaledwie 20 dolarów i to nie na czarnej giełdzie, ale w każdym banku dewizowym. Przydział bowiem walut przez P. K. K. P. po kursie oficjalnym jest minimalny i niepokrywa nawet dwuch procent zapotrzebowania.

Tak więc polityka giełdowa ministerstwa skarbu stwarza jeszcze jeden moment spekulacyjny. Dolary bowiem oddawane po kursie giełdowym przez P. K. K. P. stanowią darowiznę, nikt bowiem nie uwzględnia ich przy kalkulacji cen, gdyż otrzymuje ich bardzo mało i musi lwią część zapotrzebowania pokrywać po kursie rzeczywistym. Ogółem zaś P.K.K.P. wydaje w ten sposób bardzo duże sumy walut ze szkodą dla siebie i naszej polityki walutowej.

W Zurychu marka polska spadła w dalszym ciągu z 0.0013 na 0.0012.

W ten sposób parytet dla franka szwajcarskiego wynosi 83.330 mkp., podczas gdy w Warszawie wypłata na Szwajcarję zanotowana została 73.000 mkp.

Mimo, iż haussa walutowa trwa w najlepsze, mnożą się jednak z wielu stron oznaki, że stan ten w najbliższych dniach się przesili. W kołach giełdowych liczą się z tem poważnie, czego dowodem jest, że podaż walut szczególnie wczoraj bardzo wzrosła. **Or.**

Łódź wobec haussy dolara.

Gwałtowny spadek marki polskiej wywołał bardzo silne ożywienie w handlu towarami włókienniczymi. Fabryki jednak odnoszą się z wielką rezerwą do masowo napływających zleceń i niechętnie tylko oddają towar. W wielu wypadkach zamknięto wprost sprzedaż za marki polskie, żądając efektywnych dolarów, lub innej waluty stałej. Sfery handlowe natomiast za wszelką cenę starają się uzyskać towar, chociażby kosztem olbrzymiego obliga wekslowego, gdyż gotówką w potrzebnej ilości nie dysponuje żaden kupiec. Jeżeli tylko możliwe jest do uzyskania pokrycie wekslowe, kupcy nie wahają się obligować na miljardowe sumy.

Naogól przyjmuje się pokrycie wekslowe do 30, najwyżej 35 procent. Cenniki dolarowe ważne są tylko przy pokryciu dolarami efektywnymi. Przy kryciu markami polskiemi ceny dolarowe powiększają się o 25 do 30 procent ryzyka walutowego, a przy kryciu wekslami — o blisko 50 procent.

Kredyty dyskontowe w P. K. K. P. zostały znacznie powiększone, a w najbliższej przyszłości ma nastąpić dalsze jeszcze ich powiększenie. Prawdopodobnie jednak nie wpłynie to w niczem na zmianę obecnego stosunku weksli do gotówki przy kupnie, gdyż ceny markowe towarów włókienniczych rosną z taką szybkością, że nawet największe podniesienie norm kredytów dyskontowych nie dotrzyma kroku obrotom.

Drożeje również z dnia na dzień dyskonto na rynku prywatnym. Stawki dochodzą już przy wekslach krótkoterminowych do 40 procent miesięcznie. W bankach dyskonto wogóle zostało wstrzymane. W drodze łaski dyskontuje się klijenteli najpoważniejszej stosunkowo niewielkie sumy i to tylko przy kupnie równoczesnem walut. **z.**

—o—

8,85 biljonów.

Wykaz polskiej krajowej kasy pożyczkowej za czas od 10 do 20 września obejmuje następujące cyfry:

Zapas kruszczu przeliczony na marki złote wynosi 81,024,329 mk. Zapas walut zagranicznych wynosi 2,031,439 marek złotych i wykazuje w czasie od 10 września ubytek w wysokości 230 tysięcy mk. zł. Na rachunkach zagranicznych P. K. K. P. posiadała w dniu 20 września 25,796,501 mk. złotych. W porównaniu z dekatą ubiegłą ubytek wynosi okrągło 1,8 miljonów marek złotych. Według wykazu ubytek ten w markach polskich wyraża się w cyfrze 11,601 miljardów marek polskich.

Stan portfelu wekslowego w dniu 20 września wynosił 1,744 miljar. marek i wykazuje w porównaniu z dekadą poprzednią wzrost o 231 miljard. W ubiegłej dekadzie wzrost ten był o 50 procent niższy.

Stan pożyczek terminowych, towarowych i innych wynosił 554 miljardy. Pozycja ta wykazuje ostatnio bardzo małe ruchy. Wzrost jej bowiem w ostatnich 10 dniach wynosi zaledwie 8 miljardów. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż najpoważniejszą pozycję w tym dziale stanowią pożyczki pod zastaw towarów. Chwilowo pożyczek takich nikt nie żąda. Rolnictwo ze względu na porę otrzymać ich nie może, a przemysł np. włókienniczy, korzysta wyłącznie z kredytu dyskontowego, nie ubiegając się o kredyt towarowy, jako oparty na mierniku złotym.

Niepokojąco w dalszym ciągu przedstawia się pozycja zadłużenia skarbu państwa. Dług ten wynosi ogółem 8,724 miljard., zaś jego wzrost w omawianej dekadzie 1,139 miljardów. Gdy się zważy, że zadłużenie skarbu państwa przed miesiącem, t. j. 20 sierpnia wynosiło 5,279 miljardów, to wzrost w ciągu jednego miesiąca wynosi prawie 75 procent, czyli bardzo blisko znaleźliśmy się granicy, po przekroczeniu której zadłużenie to wzrastać może w stosunku geometrycznym.

Ogólna cyfra obiegu banknotów w dn. 20 wrześn. wynosiła 8.885,445,254.022 marek. W omawianej dekadzie wzrosła o 972 miljard. Wzrost pozostaje w tyle za wzrostem zadłużenia skarbu państwa z powodu znacznego powiększenia się wkładów na rachunkach żyrowych, co pozwoliło kasie zaspakajać potrzeby skarbu w części środkami powierzonymi. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że pod koniec miesiąca, gdy nastąpi podnoszenie większych kwot z rachunków żyrowych, obieg będzie musiał być znacznie zwiększony, poza emisjami na cele państwowe.

(—)

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje

szefa biura.

O zgłoszenia proszone są tylko siły, wykazujące I-a referencje. Pożądana biegłość korespondencji polskiej i niemieckiej zdolność administracyjna i organizacyjna. Mieszkanie zapewnione. Pierwszeństwo chrześcijanin z przemysłu włókienniczego. Oferty do „Głosu Polskiego" pod „Zdolny„. 170—3

Samodzielny Buchalter

z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego **poszukiwany** dla tworzącej się spółki akcyjnej.

Oferty do Eksped. „Głosu Polskiego" dla „M. P. D." 189-1

Teatr „SCALA"

Zjedn. trupa żyd. pod dyr. A. Kompaniejeca.

Dziś, o g. 8.30 w.

Dusza mego narodu

operetka w 4 akt. z udz. całego zespołu

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Zarząd i Sekretarjat ul. Piotrkowska 79.

Sala Filharmonji.

W niedzielę, dn. 7 października r.b. o g. 12 w poł

I Koncert Ludowy (Poranek Symfoniczny)

„MUZYKA POLSKA"

Dyrekcja: **Teodor Ryder**
Solista: **Stanisław Kowalski**

Szczegóły w programach.

We wtorek, d. 9 października r. b. o g. 8.30 w.

II WIELKI KONCERT SYMFONICZNY
(II gi z I-ego cyklu Abonamentowego)

Dyrekcja: **Grzegorz Fitelberg**
Solista: **Alfred Hoehn** (fortepian)

W programie: **L. v. Beethoven — Symfonja V.** Mozart: Koncert fort A-dur. Busoni—Turandot. Debussy: Danse sacrée et Danse profane.

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji (kasa № 2) od 11—1 i 3—7 pp. Fortepian koncertowy firmy E. Bechsteina, ze składu fortepianów Karola Kolschwitza w Łodzi, ul. Moniuszki 2. 203—1

W 8-io kl. human. gimnazjum żeńskiem „Wiedza"

lekcje rozpoczną się **w piątek, 5 października,** o godz. 8 rano, w lokalu szkolnym, Wschodnia 62.

Dalsze zapisy przyjmuje się od 4—6 pp. w gmachu szkolnym.

Zrzeszone Nauczycielstwo byłego gimnazjum p. Wolfsonowej.

205—1

Dyplomowany Krawiec męski (z Paryskiej Akademji Miron'a)

L. LENKIŃSKI, Benedykta № 1,

poleca **najnowsze modele** po cenach przystępnych i z akuratną obsługą. — Specjalność: **Roboty futrzane.**

Wiadomem jest powszechnie, iż

NOWOCZESNE URZĄDZENIA BIUR

są przyczyną, dzięki której zwiększa się nietylko wydajność pracy, lecz i zastęp odbiorców.

POLECA JE

Sp. Handl. Wojewódzki i Leżon

Sienkiewicza 35. Tel. 18-34.

13191—1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

JUTRO w piątek, o g. 8.30 wiecz.

RITA

SACCHETTO

Wieczór poematów tanecznych

Szczegóły w programach.

Bilety w Kasie Filharmonji od 10—1 i 3—7.

Dr. med.

Z. Golc

Chor. skórne i wener.

ul. Andrzeja 3.

Przyjm. od 11 do 1 i pół i 5 i pół do 8. 879—16

Dr. Z. Janiszewski

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Przyjm. od 10—12 i od 4—6 po poł.

Piotrkowska Nr. 132

Dr. med.

BRAUN

Południowa 23

Specjalista chorób **skórnych i wener.**

Przyjmuje 8—10 i pół 1—3 i 5—8. Panie 4—5

Dr. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyj.: od 5—7 i poł. w niedz. i święta od 11—1 po poł.

Benedykta 1, (6-go Sierpnia).

Dr. med.

H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece

Dzielna № 6.

Przyjmuje 4—5 pp.

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Choroby wenerycz i skórne

(dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 11—3 pp w niedziela święta 11-1

Cegielniana 6.

Idąc we wtorek 2-go października o godz. 9 i pół do 11-ej w południe ulicami Piotrkowską od № 86 i Nawrot do sklepu Pfeiffra została zgubiona

złota branzoletka

którą uprzejmie proszę łaskawego znalazcę zwrócić za dobrem wynagrodzeniem na ulicę Rokicinską № 34, miesz Dr. W. Kiełbasinskiego, lub zawiadomić listownie. 95-1

Biuralista

z kilkuletnią praktyką, obeznany z buchalterją, włada językami: polskim i niemeckim, poszukuje posady. Łask. oferty do admin. „Głosu" pod „J. 30".

Do kompletu freblowskiego

z początkowem nauczaniem przyjmę jeszcze 2-je dzieci. Wiadomość: Andrzeja 7 m. 16, od 11—12 i od 2—3. 119—2

Wykwalifikowany majster tkacki (Stuhlmeister)

potrzebny od zaraz na maszyny żakardowe i warsztaty angielskie. Oferty do admin. „Głosu" pod „Żakard". 209-1

Kasa Chorych m. Łodzi

poszukuje odpowiedzialnych kandydatów na stanowiska kierownicze w Wydziale Aptecznym.

Reflektanci obok fachowych studjów farmaceutycznych winni posiadać praktykę w poważnych firmach aptecznych oraz wybitne zdolności organizacyjne.

Pod uwagę brane będą tylko siły pierwszorzędne.

Oferty wraz z odpisami świadectw, referencjami oraz podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia należy składać w Kasie Chorych m. Łodzi, Wólczańska Nr. 225. 199—1

Do dużego lokalu Handlowego

znajdującego się w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej, **poszukiwany** jest

wspólnik

celem założenia wielkiego hurtowego składu manufaktury. Tylko bardzo poważni reflektanci z branży włókienniczej, z kapitałem kilku miljardów marek są proszeni o składanie ofert sub. „K. M." do Adm. „Głosu Polskiego" 198—1

Pieniądz nie traci

na wartości, jeżeli W. P. kupuje garderobę we właściwym czasie.

Eleganckie palta futrem ubierane

Pluszowe palta w wielkim wyborze

Palta damskie 13174—10

z dobrego weluru

4^{200} 3^{500} 2^{500}

Garnitury męskie

z modnego materjału

4^{200} 3^{590} 2^{500}

Jesionki męskie

w dobrym gatunku

4^{800} 3^{500} 2^{500}

NIE ZWLEKAĆ—TENDENCJA ZWYŻKOWA.

Szmechel i Rozner, Łódź

Piotrkowska № 100 i filja 160.

Część zakupu pokryć można krótkimi kupieckimi wekslami.

Anglik

poszukuje **2 elegancko umeblowanych pokoi** w pobliżu Piotrkowskiej **Cena obojętna.** Oferty do admin. „Głosu" sub „Wilems". 018—3

KURSA maturyczne i uzupełniające

„NAUKA"

w Krakowie, Zielona 19,

przygotowują do matury realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. — Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym.

Poszukuje mieszkania

składającego się z 3 do 4 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Oferty składać do admistr. „Głosu" pod „Discretion". 46—2

Okazyjnie do sprzedania

1 kredens, 2 lustra (tremo) urządzenie i przyrządy fryzjerskie dla pań i inne rzeczy. Zielona 16 m. 2. 044—3

Uczennica

szkoły średniej udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów w zakresie trzech klas. Cena przystępna. Zgłoszenia: ul. Zakątna № 66 m. 23.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychow.

(Za wyraz 600 mk.)

Angielski, francuski, niemiecki, kursy, Amblard i Deb., Piotrkowska № 120. 806—36-n

Anglik z Londynu udziela lekcji, konwersacji i korespondencji. Of. sub „Londyn" do „Głosu". 042-3-n

Francuskiego szybko i gruntownie uczy rutynowana nauczycielka (dyplom francuski) zastać można od 3—5 pp. Konstantynowska 18, w podw., I wejście, II piętro. 192—2-n

Lekcje francuskiego, literatura, konwersacja, korespondencja. — Oferty do „Głosu" sub. „Mademoisel Eugénie" lub Szosa Pabjanicka № 1 m. 14. 772—6-n

Poszukuję lekcji języka polskiego w dzielnicy Górnego Rynku. Oferty pod „G. K." do Adm. „Głosu". 3-n

Student Uniwersytetu Jagiellońskiego udziela lekcji. — Oferty sub. „Matematyka" 155—2 n

Student Uniwersytetu Warszawskiego przyjmie lekcje pojedyńczo lub kompletami. Wiadomość między 4—6 po poł. Gdańska № 10, m. 16. 94-3-n

Student politechniki poszukuje kondycji. Wyjazd nie wykluczony.— Wiad.: Andrzeja 34 Frankus. 035-3-n

Udzielam zbiorowych lekcji w zakresie sześciu klas gimnazjum. — Specjalność: matematyka, języki. Zakątna № 21, m. 21, 2—4 pp. 84—3-n

Udzielam lekcji języka niemieckiego dzieciom i dorosłym. Oferty do „Głosu" sub „Niemka". 180—1-n

Kupno i sprzedaż

(Za wyraz 800 mk.)

Bryczka nowa do sprzedania. Ul. Wegnera № 6. (przy Rzgowskiej), 147—3-k

Do sprzedania powóz na gumach jednokonny. Wiadomość: Plac Wolności 5. 047-3-k

Dwa łóżka z nocnemi szafkami i szafa do sprzedania. Nawrot № 52 m. 16. 072—3-k

Furgon piekarski do sprzedania. Wiadomość: ulica Rzgowska 1, u dozorcy. 165—3—k

Fortepian Bechsteina w dobrym stanie do sprzedania. Aleje I Maja № 51, m. 4, od 1—3 pp. 173—1-k

Kręgielkowy bilard w dobrym stanie do sprzedania. Konstantynowska 52, restauracja. 919—3-k

Kupuję brylanty, biżuterję, zęby. Konstantynow. 7, Milich. 89—20-k

Łóżka z materacami sprzedam tanio w stolarni, Napiórkowskiego 7. 165—3-k

Rower, wolne koło (torpedo) mało używany do sprzedania. Wólczańska № 15. A. Welniarz. 175—1 k

Sprzedam fortepian, duży. Cegielniana 2, m. 11. Od 11—1. 80—3-k

Sprzedam szafę, otomanę, lustro, dywan, umywalkę i różne meble. Krucza 4, m. 18. 167—2-k

Sprzedam otomanę biurko, lustro, szafę, stół, krzesła łóżka, bieliźniarkę. Piotrkowska 189, m. 6. 791-6-k

Warsztaty stolarskie o 50 proc. taniej niż wszędzie, stolarnia, Napiórkowskiego 7, przy Górn. Rynku. 31-10-k

Z powodu wyjazdu sprzedam maszynę w dobrym stanie i wózek dziecinny. Wiadomość: Zawadzka № 2, W. Stańczyk. 82-3-k

3 miesięczne foksterjerki do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 29, Wyszogrodzki. 76-1-k

Posady i prace

Poszukiwane

(Za wyraz 500 mk.)

Biegła rutynowana maszynistka-korespondentka poszukuje posady.— Oferty sub. „Age" do Adm. „Głosu" 208-1 pp

Inteligentna osoba średniego wieku z dobremi świadectwami, samodzielna, energ., pragnie przyjąć posadę do zarządu domowego gospodarstwa u starszego wdowca samotnego, lub z małą rodziną. Oferty do „Głosu" pod „Mercede". 196—2-pp

Kawaler, lat 22, ślązak, wolny od wojska, z ukończonemi kursami handlowemi w Cieszynie i Krakowie, z postępami bardzo dobremi, znający buchalterję pojedyńczą, podwójną i pismo maszynowe, szuka posady jako pomocnik buchaltera, lub innej biurowej, w banku, przedsiębiorstwie handlow., lub przemysłowem, od zaraz, lub później. Łaskawe oferty do admin. „Głosu" pod „Ślązak 22". 105—4-pp

Młodzieniec z 4-ro klasowem wykształceniem i 10-o miesięczną praktyką w kantorze, przyjmie jakąkolwiek odpowiednia posadę. Oferty do „Głosu" pod „A." 137—2—pp

Nauczycielka z muzyką, francuskim poszukuje miejsca stałego lub demi-place. Oferty do „Głosu" dla „W. W." 182—2-pp

Rutynowana wychowawczyni-nauczycielka, obecnie na stanowisku kierowniczki Domu Dziecięcego chciałaby zmienić posadę, ewentualn. przyjmie dzieci do kompletu. Oferty piśmienne dla „Rutynowanej" do administr. „Głosu". 190—1-pp

Rutynowana bieliźniarka szyje po domach prywatn. Oferty proszę składać do „Głosu" sub „S. 2". 172—3-pp

Stenotypistka ze znajomością języków obcych oraz buchalterji, pragnie zmienić posadę. Oferty uprasza się składać sub „Zdolna 100". 113—2

Student prawa poszukuje posady biurowej. Oferty proszę składać do admin „Głosu" dla „J. Z." 181—3-pp

Zaofiarowane

(Za wyraz 700 mk.)

Akwizytorów zdolnych poszukuje Biuro Reklam i Ogłoszeń Zrzeszenia Oficerów-Inwalidów. Zgłaszać się Dzielna 38, Hotel „Polonja" pokój 225 od godz. 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej wiecz. 97—3 pz

Potrzebna wychowawczyni—niemka do dwóch chłopców (6-io i 2 letniego). Gdańska 11, m. 8. Jolfe. 977—3-pz

Poszukuje się inteligentnej panny ze znajomością szycia do 3-letniej dziewczynki. Zgłaszać się ze świadectwami. Pomorska 5 m. 2. 21-3-pz

Potrzebna panna do cukierni. Cegielniana 33, Kornbrot. 193—1-pz

Potrzebni stolarze na meblową robotę. Gdańska 148, stolarnia. 185-2-pz

Doniesienia rozm.

(Za wyraz 800 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 037—10-d

Baczność! Zginął 2.X pies rasy legawiec lub wyżeł, wabi się „Leda", nosił № 4814. Odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem na Piotrk.123, Szwarc, prawa oficyna, II-e wejście, III piętro. Nieprawy właściciel będzie sądownie ścigany. 153—3—d

Kto pożyczy 12 miljonów mkp. na dobre warunki, otrzyma jednocześnie mieszkanie przy bezdzietnem małżeństwie. Zgłoszenia pod „Espero" do „Głosu Polskiego". 126-2-d

Skradziono weksel na 10.000 000 mk. wyst. E. Szwajdler, na zl. M. Henke, wyst. 13.9 1923 r., pł. 12.11 1923 r. Weksel powyższy unieważnia się. 187—1-d

Wydaję obiady prywatne po cenach przystępnych Piotrkowska 105 Zdziebczyński. 985—3-d

Żurnali paryskich wypożyczanie, przeglądan., sprze, daż. „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 194—1-d

Zaginęła koza biała, bez rogów. Odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem: Wólczańska 65, Tyber. 178—1-d

Interesy handlowe

(Za wyraz 800 mk.)

Dom murowany, narożny, piętrowy w Skalmierzycach, w którym mieści się rzeźnictwo z kompletnem urządzeniem, oraz warsztat dla bicia i wyrobu kompletny, do tego oficyna z piekarnią na 100 bochenków i 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią zaraz za bardzą przystępną cenę 200 miljonów do sprzedania. Piekarnia z 2 pokojami i kuchnią zaraz do objęcia. Informacji udzieli Nowicki, sklep gminny, Opatówek. 204-2-h

Kawiatnia, komplet ne urządzenie sklep, pokój, kuchnia—można zamienić na biuro—do odstąpiena natychmiast. Oferty do „Głosu" sub. 2854. 57—3 h

Lokale, mieszkania

(Za wyraz 800 mk.)

Do wynajęcia dwa pokoje większe, jeden mały, kuchnia, przed Langówkiem, 5 minut od zgierskiego tramwaju. Wiadomość: Przejazd 22, zakład pogrzebowy. 9 3 m

Mieszkania od 3 do 4 pokoi poszukuję. Z informacjami zwracać się: Kamienna 22 m. 3. 064—3 m

Pokoju z meblami lub bez, poszukuje inżynier, kawaler. Cena obojętna. Oferty sub. „B. L." składać w Adm. „Głosu" 78—3-m

Pokoju z osobnem wejściem, bez mebli poszukuje się. Oferty do Adm. „Głosu" sub. „Joter" 42—2-m

Szukam 3 pokoi z kuchnią. Oferty do „Głosu" sub „R. A." 123—3—m

Zaraz do wynajęcia murowana szopa, betonowa podłoga. Gdańska 6 m. 15, od 2—4. 103-2-m

Za pokój umeblowany lub nie w śródmieściu zapłacę do 2 milj. marek. — Oferty do „Głosu" sub „S." 140—1-m

Zagubione dokum.

(Za wyraz 500 mk.)

Braun Alfons zgubił książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi. 3-z

Izydorczyk Antoni zgubił kartę bezterminowego urlopu rocz. 1900. 171—3-z

Jaski Michał zgubił kartę od paszportu, wyd. z fabryki Gayera. -3-z

Szreter Marjanna zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 43—3-z

Zylberberg Łaja zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 186-3-z

Zgubiłem wykaz osobisty i tymczasowe zwolnienie z wojska, wystawione przez P. K. U. Poznań, na imię Tadeusz Filcek. Proszę oddać u p. Kaszyńskiej, Piotrkowska 130 m 16. 125—3—z

ZAGINĄŁ portfel

Za zwrot dokumentów daruję gotówkę; czek unieważniony. Kilińskiego 107. Baldinger Michał 020—5

Ekspedjent-manufakturzysta

długoletni pracownik solidnych firm w Warszawie i Łodzi, znający gruntownie łódzki rynek przemysłowy poszukuje odpowiedniej posady w solidnej hurtowej lub detalicznej firmie. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „Pierwszorzędna siła".

Rutynowany

pomocnik buchaltera i korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady. Łaskawe oferty nadsyłać proszę do Admin. „Głosu Polskiego" sub „104". 122—2

Chrześcjanin

lat 30, trzyletnia praktyka biurowo-magazynowa, znajom. księgowości, poszukuje posady; może wyjechać. Zaofiarowania pod „Biuralista 30". 13049—1

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.